



KRYNICKIE ZDROJE



Grudzień/Styczeń 2017/2018 **GAZETA LOKALNA** NR 6-12/1 (226/233) R XXIII **Cena: 3 zł**



Fot. P. Basałyga
Dolina Czarnego Potoku z widokiem na Jaworzynę Krynicką



Szanowni Mieszkańcy
Gminy Krynicy-Zdroju,
Drodzy Goście,

Pełnych ciepła, spokoju i radości
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym 2018 Roku

życzą Państwu

Małgorzata Półchłopek
Przewodnicząca
Rady Miejskiej

Dariusz Reško
Burmistrz
Krynicy-Zdroju



Słotwiny – już powstaje wieża widokowa i ścieżka w koronach drzew

Niezwykła drewniana konstrukcja wieży o wysokości 49,5 metra budowana jest na szczycie stacji narciarskiej Słotwiny Arena (896 m n.p.m) wśród lasów pasma Jaworzyny Krynickiej. Do wieży prowadzić będzie specjalnie skonstruowana „drewniana ścieżka” wznosząca się stopniowo do góry, podpierana przez 18 wież wsporczych i 87 słupów. Przy projektowaniu ścieżki pierwszy raz w Europie zastosowano w dwóch miejscach system piętrowej ścieżki. Dzięki zastosowaniu wyjątkowego drewna z robinii akacjowej, zwanej potocznie akacją, inżynierowie tworzą solidną konstrukcję spełniającą zarówno standardy bezpieczeństwa, jak i gwarantującą walory estetyczne. Umieszczenie trasy w koronach drzew niewątpliwie spotęguje doznania związane z podziwianiem walorów krajobrazowych okolicy. Łączna długość ścieżki wynosić będzie 1030 metrów. Na trasie zwiedzający będą mogli bliżej poznać okoliczną przyrodę oraz historię regionu, dzięki specjalnym instalacjom edukacyjnym. Dodatkową atrakcją, szczególnie dla najmłodszych, będzie mierząca 60 metrów długości zjeżdżalnia.

Inwestycja realizowana jest w ośrodku narciarskim Słotwiny Arena przy ul. Słotwińskiej 51A w Krynicy-Zdroju. Obiekt będzie całoroczną infrastrukturą turystyczno-rekreacyjną. Na wieżę będzie można się dostać nowoczesną, 6 osobową kolejką krzesełkową Doppelmayr, wyposażoną w osłony przeciwwiatrowe lub wejść spacerem utwardzoną, widokową drogą. Do wieży będzie prowadziła ścieżka w koronach drzew. Natomiast przedstawiona przez nas wizualizacja ma na celu zaprezentowanie samej bryły wieży i ścieżki w całej okazałości. W rzeczywistości konstrukcja powstaje wśród pięknego drzewostanu, na który składają się dorodne i wyjątkowe drzewa, takie jak: buki, jodły oraz świerki. Na naszej stronie będziemy systematycznie publikować zdjęcia z budowy, dzięki temu można śledzić proces powstawania wieży. Ten wyjątkowy projekt jest pierwszym tego typu w Polsce i w Europie, i ma szansę stać się jedną z głównych atrakcji regionu. To najwyższa drewniana wieża widokowa, wykonywana i tworzona przez polskich konstruktorów, architektów i cieśli.

inf. i foto wiezawidokowa.pl



Wywiad z **Grzegorzem Lenartowiczem**, koordynatorem ds. projektów specjalnych Słotwiny Arena.

Skąd pomysł na powstanie tego typu atrakcji jak wieża widokowa i chodnik nad koronami drzew akurat w rejonie Słotwin?

Znajdujemy się w jednym z najbardziej znanych kurortów, określanym mianem „Perły Polskich Uzdrowisk”. Słotwiny Arena to teren narciarski położony na malowniczych stokach w Słotwinach. Cały ośrodek to 6,5 km tras narciarskich. Naszym celem jest taka organizacja ośrodka wypoczynku, aby nasi goście mogli dobrze się bawić, korzystając z przygotowanych atrakcji przez cały rok. Potrzeba stworzenia kompleksowej i całorocznej oferty turystycznej skierowanej do osób lubiących aktywnie spędzać wolny czas wpłynęła na decyzję o budowie tego obiektu w Krynicy-Zdroju.

Kiedy obiekt zostanie udostępniony zwiedzającym?

Niestety na tym etapie budowy jest zbyt wcześnie, aby mówić o terminie otwarcia.

Czy to będzie całoroczna atrakcja czy tylko sezonowa?

Wieża widokowa ze ścieżką przyrodniczo-edukacyjną będą infrastrukturą całoroczną.

Bezpłatna czy biletowana?

Nowa atrakcja będzie biletowana, w ofercie znajdą się bilety dla turystów indywidualnych, grup

zorganizowanych, rodzin z dziećmi, a także seniorów.

Obok walorów krajobrazowych zaplanowano także działania edukacyjne. Na czym mają polegać?

Dla zwiedzających przygotowujemy kilkanaście tablic i instalacji, które w przystępny sposób pomogą poznać okoliczną przyrodę oraz historię łąmek. Budowana ścieżka przyrodniczo-edukacyjna pozwoli dostrzec wyjątkowość i atrakcyjność dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego Krynicy i jej okolic. Instalacje do ścieżki, to autorskie propozycje ukazujące niezwykły i indywidualny charakter miejsca. Wszystkie stanowiska będą interaktywne i zostaną zainstalowane na ścieżce, a także w obrębie wieży widokowej. Umieszczenie trasy w koronie drzew spotęguje doznania związane z walorami krajobrazowymi okolic.

Czy zaplanowana inwestycja przewiduje budowę jakiejś dodatkowej infrastruktury na tym terenie?

Tak, nasze plany zakładają kolejne inwestycje, które będziemy chcieli sukcesywnie udostępniać mieszkańcom, ale także turystom odwiedzającym nasz piękny region.

Kto jest inwestorem tego przedsięwzięcia?

Obiekt budowany jest w obrębie ośrodka narciarskiego Słotwiny Arena.

A.J

„Nic dla siebie, wszystko dla Krynicy. Leon Nowotarski”

Biblioteka Publiczna przygotowała wystawę poświęconą jednemu z najwybitniejszych Kryniczan - Leonowi Nowotarskiemu. W listopadzie br. można ją było oglądać najpierw w **Galerii Sztuki „Siedlisko” w Krynicy-Zdroju** (ul. Piłsudskiego 59), a następnie w **Pijalni Głównej**. Potem będzie prezentowana w innych miejscach na terenie Krynicy Zdroju.

Ekspozycja **„Nic dla siebie, wszystko dla Krynicy. Leon Nowotarski”** została przygotowana z okazji 60. rocznicy śmierci Nowotarskiego. Jest poświęcona Jego życiu, działalności zawodowej i społecznej. Ma na celu nie tylko ocalić od zapomnienia postać Nowotarskiego i przybliżyć zasługi na rzecz rozwoju Krynicy, ale przede wszystkim jest wyrazem wdzięczności za Jego pracę, serce, poświęcenie. Nie byłoby dzisiaj takiej Krynicy, gdyby przed ponad stu laty nie przybył do niej młody, pracowity, pochodzący z Żywca inżynier Leon Nowotarski. Wielki człowiek, który nie żądał nic dla siebie, bardzo wiele zaś dla Krynicy.

L. Nowotarski (1878-1957) był wieloletnim dyrektorem Państwowego Zakładu Zdrojowego w Krynicy



Leon Nowotarski z żoną Janiną

Archiwum Domu Generalnego Sióstr Służebniczek Starowiejskich (Kroniki Zgromadzenia), Kroniki Krynicy, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Muzeum Miejskiego w Żywcu, artykułu D. Firlej – Władysław Nowotarski – wielki społecznik i patriota (www.zywiec.info), zbiorów prywatnych oraz relacji mówionych.

W czasie działalności Leona Nowotarskiego - tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości - uzdrowisko będące własnością państwa, intensywnie się rozwijało i rozbudowywało. Liczba powstałych inwestycji była imponująca: Nowe łazienki Mineralne, oczyszczalnia ścieków, przebudowa kotłowni, oddanie do użytku elektrowni, wykonanie pomiarów geodezyjnych czy powstanie bulwarów nad Krynyczanką i uporządkowanie centrum uzdrowiska. W 1923/24 r. rozpoczął się pierwszy w historii Krynicy sezon zimowy, a w kolejnych latach powstały: skocznia narciarska,

stadion lodowy z krytymi trybunami, tor saneczkowy, trasy narciarskie. Począwszy od 1928 r. wybudowano wiele nowych obiektów hotelowych i sanatoryjnych, nowoczesnych, o wspaniałej architekturze, m. in. Lwigród, Patrię czy Nowy Dom Zdrojowy. Z innych, ważnych przedsięwzięć tamtych lat, warto wspomnieć budowę kolejki linowej na Górę Parkową, gmachu poczty, przebudowę dworca kolejowego. Krynica przyciągała gości już nie tylko ze względu na swoje walory lecznicze i piękno krajobrazu, ale także dzięki nowym atrakcjom i nowoczesnej zabudowie.

Nowotarski został zapamiętany jako człowiek skromny i szlachetny. Szanowany przez mieszkańców i gości. Znany ze swojej pracowitości – od wczesnego ranka osobiście obchodził Deptak i teren Zakładu Zdrojowego, by sprawdzić, co należy zrobić, po czym już od ósmej



Wernisaż wystawy. Jan Boligłowa z CK, Henryk Opilo przy popiersiu L. Nowotarskiego i Magdalena Krzeszowska dyrektor Biblioteki Publicznej

(1918-1939, 1945-1950), przewodniczącym Komisji Zdrojowej, niezapomnianym gospodarzem uzdrowiska, społecznikiem. Za jego czasów Krynica przekształciła się w nowoczesny kurort, z doskonałą bazą zabiegową i hotelową. Stała się stolicą sportów zimowych i miejscem wypoczynku elit II Rzeczypospolitej. Jego działalność na rzecz rozwoju Krynicy była tak znacząca, że ten okres nazwano „epoką Nowotarskiego”. Na wystawie wykorzystano bogate materiały, dokumentujące działalność zawodową, społeczną i życie L. Nowotarskiego: zdjęcia, dokumenty, pamiątki i rzeczy osobiste. Na honorowym miejscu znalazło się popiersie dyrektora Nowotarskiego wykonane pod koniec lat 40. tych ubiegłego wieku. Większość materiałów pochodzi ze zbiorów biblioteki, a ponadto: z artykułów gazety lokalnej „Krynicky Zdroje”, Almanachu Muszyny,

przyjmował interesantów w biurze. Po godzinach urzędowania dzielił swój czas pomiędzy różne instytucje społeczne: Krynickie Towarzystwo Hokejowe, Ochotniczą Straż Pożarną czy komitety, m. in. rozbudowy kościoła zdrojowego czy Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw Świata w Hokeju na Lodzie w 1931 r. Spotykał się z najbardziej znaczącymi osobistościami i artystami przedwojennej Polski (Marszałek J. Piłsudski, Prezydenci S. Wojciechowski, I. Mościcki, Prymas A. Hlond, J. Kiepusza) i zagranicznymi (księżniczka Juliana), sprawując rolę gospodarza. Ale jednocześnie z szacunkiem odnosił się do zwykłych mieszkańców czy swoich podwładnych. Okazywał współczucie i dobre serce potrzebującym, chociażby wspierając datkami ochronę Sióstr Służebniczek czy organizując pomoc finansową mieszkańcom Tylicza, poszkodowanym podczas powodzi w 1926 r. Sam został boleśnie doświadczony w czasie II wojny światowej i okupacji – przeżył pobyt w więzieniu we Lwowie, śmierć żony i stratę jedyne dziecko – syna Zbyszka, który zmarł w Oświęcimiu. Mimo to, po powrocie do Krynicy w 1945 r.

zaangażował się, wspólnie z dr Julianem Zawadowskim, w ponowne uruchomienie uzdrowiska.

Odszedł 18 października 1957 r. po latach cierpień i choroby, która przykuła go do łóżka. Na jego pogrzeb przybyli rzesze pamiętających go kryniczan i gości z całej Polski. Został pochowany w grobowcu rodzinnym Nitribittów na cmentarzu zdrojowym. Kilka lat po jego śmierci, 28 lutego 1964 r. Miejska Rada Narodowa, dla uczczenia zasług inż. Leona Nowotarskiego – dyrektora Uzdrowiska Krynicy, przewodniczącego Komisji Zdrojowej oraz długoletniego radnego miejskiego nadała deptakowi na odcinku od mostu przy Łazienkach Borowinowych do ul. Pułaskiego nazwę „Aleja inż. Nowotarskiego”.

Leon Nowotarski, kontynuator przedsięwzięć dr Henryka Ebersa i jego wybitnych poprzedników: Leona Żuławskiego, Józefa Dietla, Michała Zieleniewskiego, ale także wizjoner przyszłości Krynicy. Mimo wielu osiągnięć, nie spoczął na laurach, tworzył śmiało plany dalszego rozwoju uzdrowiska. W przededniu wybuchu II wojny światowej rozpoczął budowę nowego Zakładu Przyrodoleczniczego i szpitala. W kolejce były nowe Łazienki Borowinowe, nowa pijalnia, rozbudowa wodociągów i kanalizacji, a także poszukiwania kolejnych źródeł wód leczniczych. Miał plany rozwinięcia na



wysoką skalę sprzedaży suchego lodu, produkowanego z bezwodnika węglowego. Uważał, że „każde uzdrowisko musi tchnąć pewnym tempem w inwestycjach, nie może się zatrzymać, choć na chwilę, by go nie wyprzedziły inne uzdrowiska”.

Dzisiaj postać dyrektora Nowotarskiego powoli odchodzi w zapomnienie. Pamiętają go starsi kryniczanie z osobistych spotkań bądź z opowieści swoich rodziców. W domu „Pod Zieloną Górą”, w którym mieszkał – on i jego poprzednicy zarządzający Zakładem Zdrojowym – mieści się teraz restauracja. Grób – skromny, ze słabo widoczną tablicą – nie mówi przechodniom, że tutaj spoczywa jeden z najwybitniejszych kryniczan w całej historii miasta.

Red

Szanowni Kryniczanie

Zarząd i Rada Fundacji Szpitala im. dr. J. Dietla w Krynicy-Zdroju pragną Państwa poinformować, że udało się nam wyposażyć w specjalistyczne łóżka medyczne wraz z całym osprzętem (materacem, wysięgnikiem, szafką przyłóżkową, kocem poduszką) Oddział Chorób Wewnętrznych. Łączny koszt zakupu to ok. 120.000 zł. W chwili obecnej każdy pacjent przebywający w oddziale, będzie mógł korzystać z łóżek o bardzo dobrej jakości. Serdecznie dziękujemy Spółdzielni Pracy Muszynianka, wytwórni lodów Koral, fabryce mebli Beskid, firmie budowlanej ANNA BUD z Morawicy w zakupie w/w sprzętu.

Zwracamy się do Państwa z prośbą o docenienie starań naszej Fundacji i wpłacanie 1% podatku na nasze konto, bo przecież działamy w Państwa interesie i chcemy aby w trakcie pobytu w naszym Szpitalu mieli Państwo bardzo dobre warunki, a proces diagnostyczny – terapeutyczny odbywał się przy użyciu, jak najnowocześniejszego sprzętu. Życzymy Państwu Radosnych Zdrowych Świąt, a w Nowym 2018 roku dużo zdrowia i samych radosnych dni.

Z poważaniem

Prezes Rozwoju Szpitala Miejskiego im. dr. Józefa Dietla w Krynicy-Zdroju Bogumiła Warzyńska

Barbara Paluchowa

Królowa mojego dzieciństwa

Kiedy podrosłam na tyle, by stać się uczennicą starszych klas szkoły podstawowej – Tysiąclatki przy ul. Kościuszki, bardzo lubiłam po lekcjach wędrować Górą Parkową. Tymi głównymi alejami i tymi, które, gdzieś na skraju parku zarastały ciszą. Ulubiona alejka prowadziła na Polanę Michasiową, na której przy rzeźbie bociana obłapianego za szyję przez gołę dzieciątko, piło się z dłoni krystaliczną wodę i próbowało odczytać na drewnianych ścianach i słupach altany bazgrołowe i przeważnie głupekowe napisy i inicjały z sercem przebitym strzałą. Często odwiedzałam z koleżankami staw – wyglądający jak malowany przez naturę landszaft, gdzie po tafli ciemnozielonej wody w obramowaniu bujnych krzewów i strzelistych świerków i jodeł, pływały łabędzie i egzotyczne kaczki. Jednak ulubionym miejscem dziewczynki jaką wówczas byłam, było zaciszne miejsce (zwane od nazwiska biskupa łętowskiego łętówką) z figurą Matki Bożej Królowej Krynickich Zdrojów, zaprojektowaną, jak się później dowiedziałam, przez Artura Grottgera.

- Królowo Krynickich Zdrojów

Módl się za swoje dzieci

I przytul nas do łona,

Matko błogosławiona...

Do dzisiaj pamiętam słowa pieśni, chociaż poza Krynica mieszkam prawie 50 lat. Chodziłam do białej Maryi Panny z uzbieranym po drodze bukietem leśnych

Barbara Paluchowa

Królowa Krynickich Zdrojów

Pójdę parkiem
poprzez paprocie
niech majową zwiewnością
rozprostują ścieżki trosk
na twarzy

Pójdę parkiem
za świstem kosa
niech pierwiosnków
słoneczna ulewa
cienie smutku
z oczu mi wymaże

Pójdę gdzie jeżynom
plączą się wiotkie nogi
i zielone procesje mchów
pną się do kaplicy
gałęzi jodłowych

Pójdę
by pod zawilcowym
płaszczem Matki Bożej
schronić skołatana głowę

kwiatów i gałązek. Po modlitwie siadywałam na ławce wpatrując się w łagodne oblicze Matki Jezusa i było mi dobrze i bezpiecznie z Nią, z szumem lasu i śpiewem ptaków. Ponadto skakało tam mnóstwo wiewiórek, które i miejscowe dzieci i kuracjusze chętnie dokarmiali. Wystarczyło zawołać: Basia, Basia...

Niestety nie zawsze było tam sielsko i bezstresowo. W latach pięćdziesiątych socjalistyczna władza usiłowała „prać mózgi” obywatelom, dlatego wyśmiewano uroczystości religijne, czyniono trudności w ich odprawianiu na terenie miasta. W szkołach odbywały się lekcje wychowawcze sławiące wodza Stalina i jego dokonania. Bóg nie istnieje – wmawiano nam na zbiórkach pionierskich.

Jednym z wyśmiewanych krynickich symboli religijnych stała się właśnie figura Matki Bożej w Parku. No i stało się. Pewnego lutowego poranka 1956 roku do plebanii zdrojowej dotarła informacja, że ktoś uszkodził Figurę, utrącając Matce Bożej głowę. Zdenerwowany tą informacją ks. Antoni Wojewoda z dr Mieczysławem Dukietem pobiegli do parku pod Figurę. Widok był porażający. Utrącona głowa Matki Bożej leżała w śniegu, u podnóża cokołu. Było to wielkie znieważenie. Ks. Wojewoda z dr Dukietem modląc się przez całą drogę, przenieśli głowę Matki Bożej do Kościoła Zdrojowego i umieścili ją w głównym ołtarzu. Podczas, gdy kryniczanie przez wiele dni zanosili modły do swojej Orędowniczki Pośredniczki i Pocieszycielki, ksiądz Antoni poszukiwał konserwatora, który by posąg naprawił. Figura wkrótce odzyskała dawny wygląd. W następnych latach figurę jeszcze kilkakrotnie profanowano, ale przez kogo i



Krynica. Figura Matki Boskiej w Parku

Fot. St. Alucha



dlaczego, tego do dziś nie wiadomo. Po tym wydarzeniu, na corocznych majowych procesjach do parku, pojawiała się coraz więcej ludzi

Pamiętam, jak chodziliśmy wczesnym wieczorem do Matki Bożej z rozświetlonymi blaskiem świec lampionami, które nieśliśmy na procesji.

Wkrótce, po decyzji krynickich władz partyjnych wprowadzono zakaz odbywania procesji ulicami miasta i Deptakiem. Zakazem objęto majową procesję do parku i procesję Bożego Ciała. Na nic zdały się niezliczone pisma ks. Wojewody i prośby podczas rozmów w Radzie Miejskiej oraz w Komitecie partyjnym o wydanie zgody na umożliwienie przejścia tych procesji.

Jednak ksiądz A. Wojewoda, będąc już proboszczem,

„postawił” się Władzy Ludowej, i tak co roku w ostatnią niedzielę maja mieszkańcy wychodzili z kościoła, pokonując trasę Deptakiem, a potem alejkami do Figury, by wziąć udział w uroczystej majówce.

W domach dorośli rozmawiali o szykanach w stosunku do księdza Wojewody, o nawiedzaniu

plebanii przez funkcjonariuszy SB, co w dziecięcych uszach brzmiało groźnie. Rodzice dużo wcześniej ostrzegali nas przed panami, którzy będą nas częstować czekoladą i cukierkami, w zamian za informacje o tym, czy w domu słucha się radia, w którym słyszać trzaski i warczenie. Oczywiście chodziło o Radio Wolna Europa, BBC i Głos Ameryki. Mieliśmy trzymać język za zębami i niczego od obcych nie przyjmować. Na szczęście nie zdarzyło się by któryś z tych panów czekoladą nas na pokuszenie nie wodził.

Ostatecznie ówczesne władze widząc nieskuteczność swoich niecných działań, przymknęły oczy na procesje i ich



coraz liczniejszych uczestników. A zakazu przechodzenia przez Deptak do parku, nikt już nie przestrzegał.

Płynęły lata, zmieniały się rządy. Ukończyłam artystyczne studia, wyszłam za mąż za świeżo upieczonego lekarza - kryniczanina, pojawiły się dzieci, a potem... wnuki. Kiedyś będąc w Krynicy zaprosiłam dwoje paroletnich wnucząt na spacer do Parku. Jak przed laty szliśmy alejkami, a dzieciaki zbierały leśne kwiatki do bukietu dla Matki Bożej.. W alejce poniżej Figury zatrzymałam się.

- Opowiem wam o dziwnych wiewiórkach, które spotykałam tu, będąc mniej więcej w waszym wieku...

Dzieci przystanęły, wykazując duże zainteresowanie.

- Od wielu lat w pobliżu Figury Matki Bożej mieszkają zaczarowane wiewiórki. Pilnują, żeby się Matce Bożej krzywda nie stała. Zaraz zawołam: Basia, Basia, a wiewiórki przybiegną na wołanie.

- Babciu, ale tamtych wiewiórek już nie ma. Będziesz wołać na próżno.

Złożyłam dłonie przy ustach...: Basia, Basia, Basia.... Nic..., dzieci uśmiechnęły się powątpiewająco, a może tylko pobłażliwie. I nagle ruch na drzewach, skoki z pnia na pień, rude zwierzątka podbiegają nam prawie do rąk. Dzieci zdumione sięgają po herbatniki...

- Babciu... to rzeczywiście zaczarowane miejsce. Dzieci patrzyły na mnie z nieskrywanym podziwem.

-Tak, tak moje skarby. Zaczarowane nie tylko dla kolejnych pokoleń wiewiórek, ale przede wszystkim dla waszej babci.

Zdjęcie Matki Bożej z 1900 r., zdjęcia uszkodzonej figury, jak i witrażyk, są własnością mojego kolegi Leszka Walczyka.



Powroty Liryczne

Barbara Krężolek- Paluchowa, poetka gór, malarka, związana z Krynica i Piwniczną, autorka 11 tomików wiersz, była gościem wieczoru poetyckiego w krynickiej bibliotece. Spotkanie pt. „Powroty liryczne”



odbyło się 23 listopada br. Twórczość pani Barbary Paluchowej przyciągnęła nie tylko miłośników poezji, ale także wierne grono krynickich przyjaciół autorki,



z którymi od ponad 60 lat utrzymuje bliskie kontakty. Słuchacze poznali nowe utwory poetki z tomiku pt. „Tam, gdzie rosną gorzkie kwiaty”. Wystuchali także pięknego wspomnienia o Danucie Szaflarskiej i przyjaźni z tą niezwykłą osobą. Autorka poświęciła jej książkę pt. „O góralce Hanusi i panience Danusi”, która opowiada o dzieciństwie aktorki w Piwnicznej. Spotkanie zakończyło się wspólną rozmową i podpisywaniem przez autorkę tomików poezji.

Red. Fot. P. Basałyga

Znany etnograf Antoni Kroh w Muzeum Nikifora

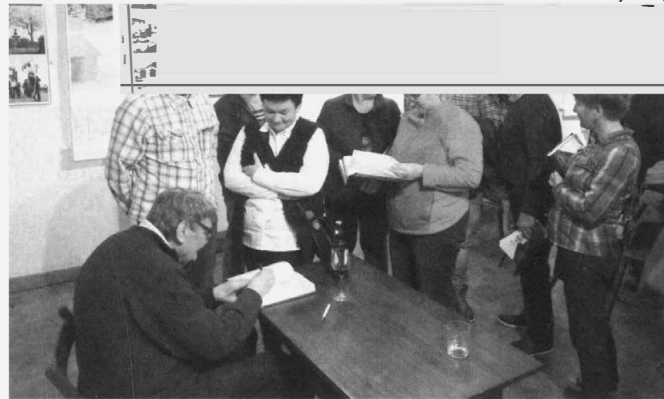
W dniu 20 października br. w Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju odbyło się spotkanie autorskie ze znanym etnografem i pisarzem Antonim Krohem oraz promocja jego najnowszej książki „Za tamtą górą” – łemkowskie wspomnienia, wydanej przez „ISKRY” w



2016 r. Antoni Kroh – historyk kultury, etnograf, literat. Jeden z najwybitniejszych w Polsce znawców kultury ludowej Karpat, przede wszystkim łemkowszczyzny, Tatr i Podhala. Autor kilkudziesięciu prac naukowych, a także prac popularnonaukowych z zakresu kultury ludowej i historii tego regionu. Był pracownikiem Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem i Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, inicjator i kurator konkursów współczesnej karpackiej rzeźby ludowej / 1972, 1975, 1978/. Stał się współpracownikiem najważniejszego w Polsce naukowego czasopisma etnograficznego „Polska Sztuka Ludowa-Konteksty”. Znamca zagadnień dotyczących historii i kultury Europy Środkowowschodniej, w szczególności dziejów Galicji. Autor kilku znaczących wystaw i wielu publikacji z tego zakresu. Tłumacz z języka czeskiego i słowackiego. Autor wielu przekładów na nasz język cennych publikacji związanych z dziejami Austro-Węgier, przybliżających Polakom kulturę innych narodów monarchii. Fotograf - tworząca przez niego od lat 60. XX w. obszerna dokumentacja fotograficzna z badań terenowych ma niepowtarzalny charakter artystyczny,

ale przede wszystkim jest źródłem etnograficznym o ogromnym znaczeniu archiwalnym

Antoni Kroh jest jednym z pierwszych etnografów, którzy po II wojnie prowadzili na łemkowszczyźnie badania terenowe. Zainteresowania łemkowszczyzną



zaowocowały wielką wystawą „Łemkowie”, zorganizowaną w 1984 r. w Galerii Dawna Synagoga w Nowym Sączu

Spotkanie autorskie połączone zostało z wernisażem wystawy zdjęć Antoniego Kroha wykonanych w trakcie prowadzonych przez niego etnograficznych badań terenowych na łemkowszczyźnie w ostatnich 40. latach. Wystawa wypożyczona została z Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu. W spotkaniu licznie uczestniczyli przedstawiciele mniejszości łemkowskiej, i to kilku pokoleń. W ich imieniu, serdeczne podziękowania za całokształt pracy na rzecz łemkowskiego dziedzictwa złożył Antoniowi. Krohowi znany pieśniarz i poeta Piotr Trochanowski. O zainteresowaniu wydarzeniem najlepiej świadczy fakt, że w trakcie spotkania sprzedane zostały wszystkie przygotowane na tą okazję przez organizatorów egzemplarze książki, dostępne w tym dniu wyjątkowo z autografem pisarza. Spotkanie przygotował i prowadził etnograf Zbigniew Wolanin

Fot. P. Basałyga

Kolejny rok działalności Dyskusyjnych Klubów Książki

Dyskusyjne Kluby Książki dla dorosłych i młodzieży, działające przy Bibliotece Publicznej w Krynicy-Zdroju, obchodzą w tym roku szóstą rocznicę swojego istnienia. Mijający sezon, podobnie jak poprzednie, obfitował w dobre lektury, wciągające dyskusje i ciekawe spotkania, które gromadziły w bibliotece miłośników książek i rozmów o literaturze. Tegoroczny repertuar lektur w klubie dla dorosłych był niezwykle zróżnicowany zarówno pod względem tematyki, jak i gatunków proponowanej literatury. Większa część spotkań w 2017 r. poświęcona była polskim i zagranicznym powieściom współczesnym. Rozmowy toczyły się m.in. wokół książek: „Noc, dzień i noc” Andrzeja Szczypiorskiego, „Nieważkość” Julii Fiedorczuk, „Tajemnica domu Helclów” Maryli Szymiczkowej (pseudonim literacki duetu pisarskiego – Jacka Dehnela i Piotra Tarczyńskiego), „Dolina popiołów” Krzysztofa Beśki, „Lwica” Katherine Scholes, „Wspaniałość życia” Michaela Kumpfmüllera, czy „Kontury” Racheli Cusk. Wśród tematów spotkań pojawiły się również opowiadania ze zbioru „Miriam” Trumana Capote oraz wspomnienia „Był dom” Anny Szatkowskiej. W Klubie Książki dla młodzieży panowała podobnie duża różnorodność gatunkowa i tematyczna, poczynając od zbioru opowiadań „Nagłe pukanie do drzwi” Edgara Kereta, poprzez powieści współczesne: „Magiczne lata” Robert MacCammona, „Laura” J.K. Joahansson, „Król” Katarzyny Ryrych, po należąca do klasyki antyutopię „Nowy wspaneły świat” Aldousa Huxleya i najnowszą książkę Doroty Masłowskiej „Jak zostałam wiedźmą”. W ramach projektu „Dyskusyjne Kluby Książki”, jego organizator, Instytut Książki, proponuje także członkom klubów udział w ciekawych spotkaniach autorskich. W tym roku krynicką Bibliotekę Publiczną odwiedził znany pisarz Michał Rusinek, autor wielu pozycji dla dzieci i dorosłych, m.in. książki „Nic zwyczajnego. O Wistawie Szymborskiej”.

J.M.



Spotkanie autorskie z Michałem Rusinkiem

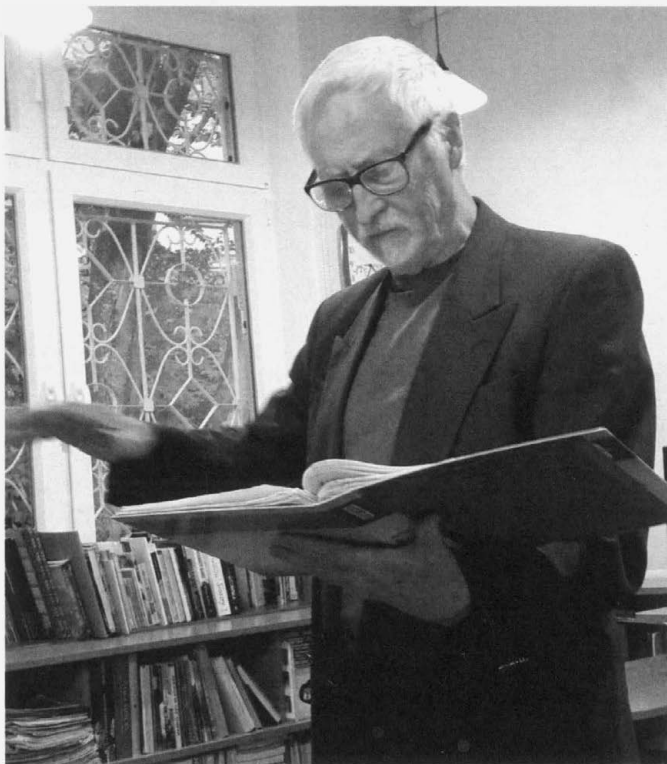


Janusz Dziubiński o życiu i miłości – spotkanie poetyckie

Pytania o sens życia, codzienność, miłość, przemijanie pojawiły się w wierszach czytanych przez autora - Janusza Dziubińskiego na spotkaniu z poezją, które odbyło się w naszej bibliotece 12 września br. Janusz Dziubiński mieszka obecnie w Łodzi, ale często bywa w Krynicy. W naszym mieście ukończył przed laty krynickie LO. Turajrozpoczęła się jego przygoda z teatrem, ponieważ występował w zespole dramatycznym działającym przy Liceum Ogólnokształcącym. W 1962 r. zagrał główną rolę w przedstawieniu pt. „Warneńczyk”. Swoje życie zawodowe związał z aktorstwem, występując w teatrach w Łodzi, Szczecinie i Olsztynie, a także w filmach m. in. „Stawka większa niż życie” czy „Jak rozpętałem II wojnę światową”. Obecnie pisze wiersze, organizuje spotkania poetyckie.

Wśród uczestników wieczoru poetyckiego w bibliotece, który nosił tytuł „Dialogi barbarzyńców”, znaleźli się przyjaciele pana Janusza z lat szkolnych. Grupa absolwentów liceum spotyka się każdego roku na zjazdach już od56 lat. Czytane wiersze w interpretacji samego autora zrobiły na wszystkich uczestnikach niesamowite wrażenie.

A.J, fot. L. Walczyk



Władysław Maternicki

Co jadano w czasie wojny i okupacji

Pierwsza wojna światowa (1914 -1918) przyniosła wiele nieszczęść, a zwłaszcza klęskę głodu. Pracowało już wtedy w Krynicy wielu ludzi. Kończyła się budowa Starego Domu Zdrojowego i wielu innych pensjonatów, przygotowywanych do sezonu zimowego. Ludzie pracujący w usługach i niemający zaplecza żywnościowego, byliczestonarażeni na głód. Potwierdzali to po latach, pełni obaw, co przyniesie kolejna wojna. Przyniosła system kartkowy: chleb na kartki, melasę - półprodukt przy produkcji cukru, zwany szmirem o smaku gorzko- słodkim i konsystencji półpłynnej. Mleko całkowicie odwirowane, bez karteń. W sumie na 100 kalorii przeznaczonych dla Niemców, dla Polaków było 70 %. W tej sytuacji braku pożywienia znalazła się większość Polaków. Okupant zastrzegł sobie kontrolę nad obrotem zwierzętami takimi jak krowy i konie. Cała reszta nie była kolczykowana, jako drobny inwentarz. W tej liczbie znalazły się kozy, kury i króliki. Jeżeli zajdzie potrzeba zmiany godła miasta, głosowałbym na kozę. Kozą uratowała od śmierci z powodu gruźlicy wiele dzieci. Jeden z moich kuzynów kurował się w Krynicy kozim mlekiem i to skutecznie. Dożył 83 lat oddychając jednym płucem. Kozą w swoim jadłospisie miała nie tylko trawę, lecz również gałązki wierzby zawierające salicyl (po tacinie wierzba nazywa się Salix). W XIX w. już jako aspiryna stała się podstawowym lekiem antygorączkowym i przeciw przeziębieniowym. Przysmakami kóz są również liście brzozy, mające znaczenie terapeutyczne, dotyczy to też gałązek sosny, jodły czy jałowca. Dzieci starsze musiały zapewnić paszę dla swoich podopiecznych. Wypasano rowy, fosy, nieużytki. Rodzina składająca się 6 członków

musiała mieć co najmniej 2 kozy. Gorzej było porą zimową. Trzeba było postarać się o siano. Moja rodzina wynajmowała teren tzw. „oślej łączki” na Górze Parkowej. Po sianokosach, zebrane siano dostarczaliśmy do domu... idąc po torze saneczkowym. Drugim źródłem siana była łąka naprzeciw „Dworu” dra Ebersa. Jadłospis dziennego wyżywienia obejmował kubek mleka z masłem. Masło pochodziło od jednej krowy, która mając zbyt niski % tłuszczu nie mieściła się w określonych normach i w ten sposób odroczyła swą egzekucję. Bywało, że i ja miałem swój dyżur przy maselnicy. Przeważnie bez sukcesu. Na kolację jadło się owsiankę, czyli wymłócone ziarna owsa, w 10 % było to ziarno celne, którym „dekorowało” się brzegi talerza, a tym nie gardziły tylko kury. Inną potrawą kolacyjną była „bryja”, potrawa podawana ze słodkim lub kwaśnym mlekiem składająca się z razowej mąki, przyrządzana na gęsto. Wykwintną potrawą wydawały się placki ziemniaczane i pyzy. Wrzesień był wysypem grzybów opieńek, którymi objadaliśmy się do przesytu. Dostępne były kasze, soczewica, idealnie naśladujące farsz mięsny do pierogów. Podejrzewaliśmy, że z powodów sąsiedztwa granicznego z Węgrami, mógł to być dar przyjaźni nastawionych Węgrów do Polaków. Nie był. W miejscu gdzie dzisiaj stoi sanatorium „Damis” i „Mielec” rozciągała się, eksploatowana aż do końca XIX w. cegielnia, gdzie z kuzynem Romkiem zbieraliśmy szczaw i kminek na zupę.

Jest to jeden z ostatnich tekstów napisany przez p. Władysława Maternickiego.

Abstrakcja geometryczna w obrazach Dariusza Morawskiego

Z okazji 30. lecia pracy twórczej krynickiego artysty Dariusza Morawskiego w muszyńskiej Bibliotece Publicznej odbył się finał jego wystawy zatytułowanej „Siła Kształtu i Koloru”. Dariusz Morawski od 1989 roku jest związany z Krynickim Stowarzyszeniem Twórców Galeria „Pod Kasztanem”, od kilku lat pełni funkcję wiceprezesa. Tematyka jego obrazów skupia się na abstrakcji geometrycznej, abstrakcji organicznej, metafizyce, czerpie też motywy z fantastyki. Twórca



stosuje temperę, pastel olejny i farbę akrylową. Wykonuje collage i tzw. maskowanie na kartonie. Do tej pory miał kilka wystaw indywidualnych, jego prace były prezentowane wielokrotnie na wystawach zbiorowych. Za swoją działalność artystyczną i pracę na rzecz środowiska lokalnego został uhonorowany „Srebrnym Jabłkiem Sądeckim i „Złotym Herbem Krynicy”. Podczas finału, który odbył się 25 maja, otrzymał od Burmistrza Dariusza Reški list gratulacyjny.

Red.

Biblioteka Publiczna działa już 70 lat



Miejska Biblioteka Publiczna w Krynicy-Zdroju została otwarta w 1947 roku na podstawie państwowego Dekretu o bibliotekach z inicjatywy ówczesnego burmistrza Juliana Zawadowskiego, w budynku Ligi Popierania Turystyki przy dolnej stacji kolejki na Górę Parkową. Kierowanie placówką powierzono Helenie Kaczmarek-Zawadowskiej. Załącznikiem zbiorów było 300 książek podarowanych przez mieszkańców. Z biegiem czasu wzrastała liczba punktów bibliotecznych na terenie Krynicy, a także gminy. Pierwszą filią, otwartą w 1950 r., była biblioteka w Krynicy Dolnej, mieszcząca się przy ul. Kraszewskiego, nieopodal szpitala, w której pracę podjęła nauczycielka – Zofia Gruszczałkowa. W kolejnych latach, w celu umożliwienia lepszego dostępu do wciąż powiększającego się księgozbioru, uruchomione zostały kolejne punkty biblioteczne na terenie miasta – w Słotwinach (1952) oraz w budynku straży miejskiej (1953). W 1958 r. biblioteka prowadziła punkt na statku „Krynica”, którego matką chrzestną była kierownik biblioteki Helena Zawadowska. Od początku istnienia biblioteki, obok realizowania podstawowego zadania, jakim było udostępnianie księgozbioru, bibliotekarze angażowali się w przygotowywanie wystaw, prelekcji i spotkań okolicznościowych dla mieszkańców. Przez cały czas dbali o rozwój zawodowy i podnoszenie swoich kwalifikacji poprzez uczestnictwo w kursach bibliotekarskich, konferencjach i szkoleniach. W grudniu 1964 r. otwarty został długo wyczekiwany punkt biblioteczny – filia młodzieżowa w willi „Cis” przy ul. Pułaskiego, do której przeniesiony został księgozbiór dla dzieci i młodzieży. Jej kierownikiem została Lidia Tobiasz, którą po roku zastąpiła Maria Rachwał. Placówka rozpoczęła prężną działalność, organizowano wieczory bajek, konkursy czytelnicze, spotkania z pisarzami (m.in. z Mirą Jaworczakową, Ireną Jurgielewiczową), wykorzystując podczas zajęć nowoczesne w tamtym czasie urządzenia – telewizor i magnetofon. Wraz z powiększaniem się księgozbioru i poszerzaniem oferty, największą bolączką biblioteki stała się zbyt mała przestrzeń jej lokali.

Wielkie nadzieje wiązano z powstaniem w połowie lat 60. projektu budowy nowego domu kultury na terenie obecnego Parku im. R. Nitribitta w Krynicy, w którego części zaplanowano miejsce dla biblioteki publicznej. Niestety, zrealizowano jedynie część projektu – powstał wówczas budynek kina „Jaworzyna”. W jubileuszowym, 1967 r., krynicka biblioteka mogła poszczycić się najlepszymi wynikami w czytelnictwie na terenie całego ówczesnego województwa krakowskiego. Księgozbiór Biblioteki sukcesywnie się powiększał. Gromadzone były także książki w językach obcych: angielskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim i włoskim. Ponadto ważną



Helena Zawadowska



Budynek biblioteki centralnej

część zbiorów stanowiły publikacje o Krynicy i regionie. W 1970 r. biblioteka w Krynicy Dolnej otrzymała nowy lokal przy ul. Kraszewskiego, naprzeciwko pogotowia ratunkowego. Książnica rozszerzyła swoją działalność o nowe punkty – w ośrodku kempingowym na Czarnym Potoku oraz domach wypoczynkowych Hutnik, Góral i Warszawianka, udzielano fachowej pomocy bibliotekom sanatoryjnym w Nowym Domu Zdrojowym, Kasztelance i Patrii. W 1976 r., po reformie administracyjnej, do Miejskiej Biblioteki w Krynicy zostały przyłączone biblioteki z Tylicza i Berestu, w których pracowały Lucyna Czarnecka i Barbara Mokrzycka.



Grażyna Lubańska

Biblioteka nadal działa na rzecz upowszechniania czytelnictwa, edukacji, kultury i promocji dziedzictwa kulturowego regionu. Istotne było, by realizowane działania były interesujące i wartościowe dla czytelników reprezentujących różne grupy wiekowe. W 1980 r., po 33 latach pracy, na emeryturę odeszła pierwsza kierownik, organizatorka i współzałożycielka Biblioteki, Helena Zawadowska. Nowym dyrektorem została pracująca w bibliotece od 1968 r., w filii w Krynicy Dolnej Grażyna Lubańska, która od samego początku rozpoczęła starania o remont i modernizację głównej siedziby Biblioteki na deptaku. Remont, polegający na dobudowaniu piętra i poddasza w budynku przy Al. inż. L. Nowotarskiego 1, zakończył się w 1983 r. W nowej przestrzeni uruchomiono długo oczekiwaną czytelnię czasopism i księgozbioru podręcznego, biuro dyrektora i pomieszczenia socjalne. Na parterze nadal funkcjonowała wypożyczalnia. Placówka otrzymała także od Biblioteki Wojewódzkiej nowe wyposażenie i umeblowanie. Uroczyste oddanie budynku po remoncie, było jednym z najważniejszych wydarzeń w historii krynickiej biblioteki. Dzięki powiększeniu lokalu możliwe było roz-

budowanie oferty dla czytelników. Pracownicy organizowali uroczystości, wystawy, spotkania autorskie, imprezy artystyczno-literackie, konkursy czytelnicze, lekcje biblioteczne dla dzieci i młodzieży. W 1988 r., na osiedlu Rewolucji Październikowej (obecnie osiedle Źródłana), otwarta została kolejna filia Biblioteki. Mieści się ona do dziś w niedużym pomieszczeniu w pawilonie handlowym. Pierwszym pracownikiem filii była Janina Dziedzina. W latach dziewięćdziesiątych zlikwidowana została filia w Krynicy Dolnej, jej księgozbiór częściowo przejął ponownie utworzony punkt biblioteczny na Słotwinach. Filia młodzieżowa została przeniesiona z willi „Cis” do nowego lokalu na



Pomieszczenie wypożyczalni książek

osiedlu Czarny Potok. Biblioteka przez cały czas rozwijała i poszukiwała nowych form działalności. W 1993 r. włączyła się w obchody 200. lecia uzdrowiska, organizując wielką historyczną wystawę „Pamiętki z dawnej Krynicy” w pomieszczeniach Domu Kultury w „Siedlisku”. W 1994 r. rozpoczęła wydawanie gazety lokalnej „Krynickie Źdroje”, która oprócz prezentowania bieżących wydarzeń, wiele miejsca poświęca historii uzdrowiska i jego mieszkańców. Inicjatorką powstania gazety i pierwszą redaktorką naczelną była Grażyna Lubańska, a od 2012 roku funkcję tę sprawuje Agata Jarosz. W tym czasie książnica rozpoczęła również organizowanie cyklicznej akcji „Wakacje z Biblioteką”, w ramach której dzieci zamieszkujące Krynica-Zdrój i inne miejscowości gminy uczestniczyły w letnich zajęciach i wycieczkach krajoznawczych.

W lutym 2003 roku spłonął budynek Domu Ludowego w Bereście, a wraz z nim tamtejsza biblioteka z całym księgozbiorem. Od tego momentu placówka dzieli pomieszcze-

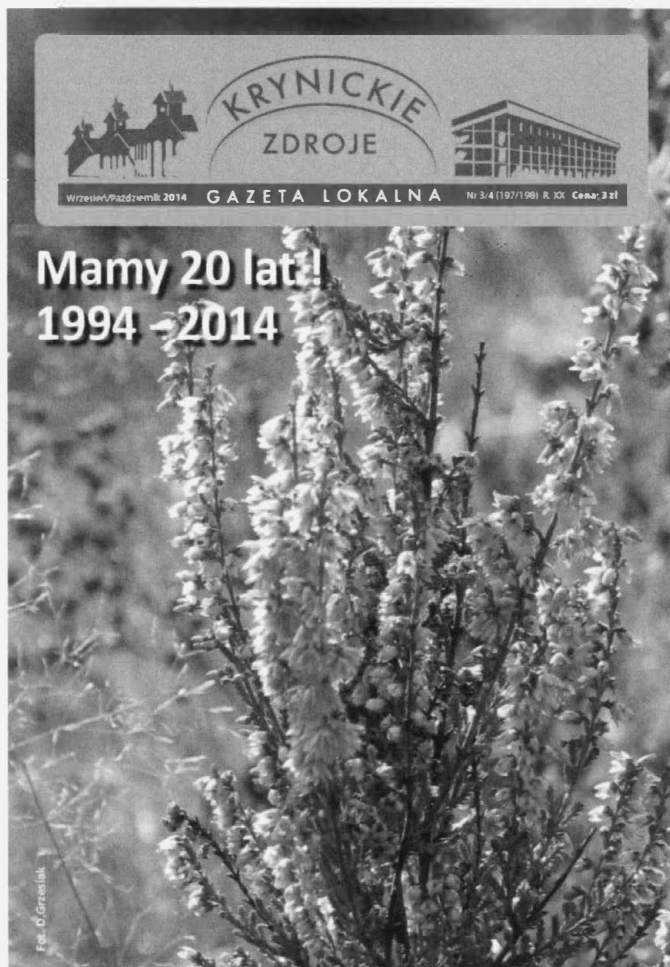


Spotkanie Stowarzyszenia Miłośników Krynicy w czytelni



Szymon Hołownia podpisuje swoje książki na spotkaniu autorskim

nie ze świetlicą środowiskową – początkowo w wynajmowanym lokalu prywatnym, a następnie w odbudowanym Domu Ludowym. Aktualnie filia nie posiada odrębnego lokalu, lecz zajmuje ok. 20 m² w pomieszczeniach świetlicy, co wiąże się z dużymi ograniczeniami w rozwoju tej placówki, m.in. brakiem miejsca na rosnący księgozbiór, ograniczoną liczbą stanowisk komputerowych dla użytkowników. Od końca 2009 roku krynicka Biblioteka Publiczna uczestniczyła w pierwszej turze ogólnopolskiego Programu Rozwoju Bibliotek, realizowanego w Polsce przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Szkolenia proponowane w ramach projektu miały na celu przygotowanie bibliotekarzy do prowadzenia nowoczesnych placówek, odpowiadających na zmieniające się potrzeby współczesnych użytkowników bibliotek. W ramach programu pracownicy biblioteki wzięli udział w cyklu szkoleń podzielonych na podstawowe, specjalistyczne i komputerowe. Książnica otrzymała także nowe sprzęty dla czytelników – komputery, urządzenia wielofunkcyjne, drukarki i projektor.



Gazeta lokalna „Krynickskie Zdroje”



File biblioteki: Nr 1 na osiedlu Czarny Potok, Nr 3. na osiedlu Źródłana, w Tyliczu i w Bereście.



Otwarcie wystawy „Krynickskie ślady Prymasa Wyszyńskiego”

W 2012 r. dyrektorem biblioteki została Magdalena Krzeszowska, pełniąca przez wiele lat funkcję zastępcy dyrektora biblioteki.

Obecnie w swoich zasobach Biblioteka posiada tradycyjne książki drukowane oraz na nośnikach elektronicznych (audiobooki, e-booki, dostęp do platformy iBukLibra). Osobny zbiór stanowią gromadzone od lat. 90. materiały archiwalne – zdjęcia, dokumenty życia społecznego, wspomnienia, nagrania, filmy oraz księgozbiór regionalny. Książnica promuje historię miejscowości poprzez organizowanie wystaw, przygotowanie publikacji oraz organizowanie spotkań miłośników historii Krynicy, których uczestnicy w 2017 r. zawiązali przy Bibliotece Stowarzyszenie Miłośników Krynicy. Biblioteka organizuje cykliczne wydarzenia upowszechniające czytelnictwo, adresowane do dzieci, młodzieży i dorosłych, m. in.: prowadzi 5 Dyskusyjnych Klubów Książki, organizuje kilka razy w roku spotkania autorskie, prowadzi zajęcia czytelnicze w poszczególnych placówkach bibliotecznych oraz we wszystkich przedszkolach i szkołach podstawowych, wykorzystuje nowe metody pracy z czytelnikiem, takie jak teatrzyk kamishibai, czy zajęcia biblioterapeutyczne.

W krynickiej bibliotece organizowane są rodzinne festyny czytelnicze, performatywne czytania dramatów z udziałem profesjonalnych aktorów (projekty Czy/Tu/Czy/Tam, Biblioteka/układ krążenia) wolontariackie czytania bajek. Odbywają się także spotkania o charakterze cyklicznym - Klub Podróżnika, klub seniorów „Jaworzynki”, warsztaty międzypokoleniowe, warsztaty literackie dla słuchaczy



Czytanie dramatu. Na mini scenie w czytelni Jerzy Trela i aktorzy Teatru Odwróconego.



Magdalena Krzeszowska

Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W ofercie znajdują się wykłady popularyzujące Krynice, poświęcone jej historii, kulturze, walorom leczniczym, geograficznym, turystycznym.

Biblioteka Publiczna w Krynicy-Zdroju nieustannie modernizuje usługi biblioteczne, starając się nadążać za zmianami wprowadzanymi w dziedzinie popularyzacji czytelnictwa i obsługi czytelników. Od 2012 r. wykorzystuje biblioteczny system informatyczny SOWA. Posiada nową stronę internetową z dostępem on-line do katalogu, wystaw, baz danych (w.bibliotece.pl, ibuklibra), konto w serwisie społecznościowym Facebook, a w swoich lokalach dostęp do komputerów, Internetu, wi-fi i urządzeń: ksero, skaner, drukarki. Umożliwia dostęp do platform e-learningowych – nauki języków obcych i kursów specjalistycznych. Biblioteka współpracuje z wieloma instytucjami, stowarzyszeniami i organizacjami lokalnymi (m.in. szkoły, przedszkola, ochronki, Stowarzyszenie Aktywną bądź, Uniwersytet Trzeciego Wieku, Centrum Kultury, parafie krynickskie, Fundacja Sztuka Teatru oraz Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie). Od 2015 roku w bibliotece działa wolontariat, który angażuje się w działania popularyzujące czytelnictwo, np. „Calineczka” – głośne czytanie baśni przez wolontariuszy (w ramach projektu „Książka pachnie na niebiesko”), organizacja punktów bookcrossingowych na terenie miasta, wsparcie przy realizacji imprez czytelniczych, czytania w przedszkolach itp. Biblioteka aktywnie poszukuje środków pozabudżetowych, przystępuje do konkursów grantowych na realizację różnorodnych wydarzeń, a także działa w partnerstwie z organizacjami pozarządowymi i instytucjami.

Biblioteka, zgodnie ze swą misją „Tworzy przestrzeń dla rozwoju kultury”. Ta przestrzeń ma znaczenie wielowymiarowe, nie do końca chodzi bowiem o przestrzeń w dosłownym tego słowa znaczeniu (tej mamy stosunkowo niewiele – 23 m² na 1000 mieszkańców gminy), ale „przestrzeń” w rozumieniu tworzenia atmosfery, oferty, płaszczyzny spotkań i otwartości na kulturę i drugiego człowieka.

Red.

Obchody jubileuszowe biblioteki

W tym roku Biblioteka Publiczna w Krynicy-Zdroju obchodziła Jubileusz 70. lecia. Z tej okazji 11 maja w Starym Domu Zdrojowym odbyły się uroczyste obchody, połączone z Powiatowym Dniem Bibliotekarza. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych i bibliotekarze z placówek z całego powiatu nowosądeckiego. Impreza odbyła się w sali balowej Starego Domu Zdrojowego. Zaproszonych gości powitały: Maria Sosin, dyrektor Powiatowej i Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Starym Sączu i Magdalena Krzeszowska, dyrektor Biblioteki Publicznej w Krynicy-Zdroju. W uroczystości wzięli udział: Stanisław Pasoń – radny Sejmiku Małopolskiego, Grzegorz Biedroń – radny Województwa Małopolskiego i Prezes Uzdrowiska Krynica- Żegiestów S. A., Marian Ryba – Wicestarosta Powiatu Nowosądeckiego, Zenon Szewczyk Przewodniczący Komisji Kultury i Ochrony Dóbr Kultury w Starostwie Powiatowym, Tadeusz Zaremba, z-ca przewodniczącego oraz członkowie Komisji Kultury, Artur Rola – dyrektor Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu w Starostwie Powiatowym, Andrzej Zarych Dyrektor Biura Promocji i wspierania Organizacji Pozarządowych, Jacek Lelek – Burmistrz Starego Sącza, Ewa Zielińska – Przewodnicząca Rady Miasta Starego Sącza, Andrzej Stawiarski - Wiceprzewodniczący Rady Miasta Starego Sącza, Ewa Zięba - Wiceprzewodnicząca Komisji Kultury, Dariusz Reško – Burmistrz Krynicy-Zdroju, Małgorzata Półchopek – Przewodnicząca Rady Miejskiej w Krynicy-Zdroju, Henryk Wiewióra – wiceprzewodniczący RM, radni RM: Teresa Goszyta – Przewodnicząca Komisji Kultury, Edukacji, Zdrowia, Sportu i Turystyki oraz Krzysztof Wróblewski i Małgorzata Rusnak, Małgorzata Król – Skarbnik Gminy, Halina Żdziebło – dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich, Anna Michalik – Dyrektor Wydziału Strategii i Rozwoju Lokalnego. Środowisko bibliotekarskie reprezentowali: prof. zw. dr hab. Jacek Wojciechowski, Anna Wiśniewska wicedyrektor WBP w Krakowie, Ewa Witek - Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Nowy Sącz. Wśród zaproszonych gości byli także przedstawiciele instytucji, stowarzyszeń i firm



współpracujących z krynicką księżniczką, m. in. Centrum Kultury, Straży Miejskiej (komendant Piotr Szyszka), dyrektorzy szkół z terenu miasta i gminy. W jubileuszu uczestniczyła również pani Grażyna Lubańska, dyrektor krynickiej biblioteki w latach 1980-2012. Podczas uroczystości przedstawiciele władz złożyli wszystkim pracownikom bibliotek podziękowania i gratulacje za pracę na rzecz upowszechniania czytelnictwa i kultury. Z okazji Jubileuszu Biblioteka Publiczna w Krynicy-Zdroju otrzymała Medal Polonia Minor, a dyrektor Magdalena Krzeszowska liczne gratulacje i życzenia oraz nagrodę przyznaną przez Burmistrza Krynicy-Zdroju dra Dariusza Reškę. Święto bibliotekarzy, to również okazja do nagrodzenia osób szczególnie wyróżniających się w swojej pracy zawodowej. Nagrody Starosty Nowosądeckiego otrzymały m. in. dyrektor Magdalena Krzeszowska i Małgorzata Pomietło z krynickiej biblioteki.

Podczas spotkania odbyła się także prezentacja działalności Biblioteki Publicznej w Krynicy-Zdroju oraz wystąpienie prof. Jacka Wojciechowskiego na temat czytelnictwa w Polsce. Uroczystości zakończyły się częścią artystyczną – prezentacją fragmentu „Wesela” S. Wyspiańskiego, w wykonaniu aktorów Teatru Odwróconego z Krakowa Karoliny Fortuny i Bartosza Buławy.



Zespół biblioteki z wolontariuszem.

„Jestem ZA/CZYTANY”

To tytuł projektu, który w 2017 r. realizowała Biblioteka Publiczna w Krynicy- Zdroju w ramach programu MKiDN „Partnerstwo dla książki”. Był to cykl działań animujących czytelnictwo, skierowany do różnych odbiorców: dzieci, młodzieży, osób dorosłych i seniorów, mieszkańców gminy Krynicy- Zdroju i osób przyjezdnych. Jego celem było zwiększenie dostępu do książki, poszerzenie oferty biblioteki oraz aktywizacja życia kulturalnego społeczności lokalnej. Projekt był realizowany w partnerstwie z Fundacją Sztuka Teatru, przy współpracy wolontariuszy i podmiotów lokalnych.

Z czytelnikami na festiwal do Rabki

W lipcu (13 i 14) najmłodsi czytelnicy wraz z rodzicami i pracownikami biblioteki wzięli udział w Festiwalu Literatury Dziecięcej w Rabce, znanej imprezie promującej czytelnictwo wśród dzieci i młodzieży. Grupa, składająca się z ponad 70 uczestników miała okazję uczestniczyć w wielu atrakcyjnych propozycjach, które odbywały się m. in. w Miejskiej Bibliotece Publicznej, w Teatrze Lalek „Rabcio”, w Kinie „Śnieżka”, w muzeach, galeriach, ale także na wolnym powietrzu – np. w altanie „Pod Grzybkiem”. Były spotkania autorskie, warsztaty plastyczne, seans filmowy i spotkanie z pisarzem oraz reżyserem, głośne czytanie książek przez znanych artystów, zabawy, targi książek dla dzieci.



W kosmos z Małym Księciem

Dwa, niecodzienne spotkania z bohaterami literackimi książki pt. „Mały Książę” miały miejsce w: Domu Polsko-Słowackim w Czyrnej (19.07) dla dzieci z Krynicy, Mochnaczki Niżnej, Czyrnej i Piorunki oraz w Szkole Podstawowej Nr 1 w Krynicy- Zdroju dla uczniów klas 1-3 (2.10). Interaktywne czytania, połączone z animacją i warsztatami poprowadziły aktorki z krakowskiego Teatru Odwróconego – Karolina Fortuna i Beata Słowińska. Spektakle przygotowane w nowoczesnej, kosmicznej formie zabrały grupy ponad 140 dzieci w niesamowitą podróż na różne planety.



Warsztaty dla bibliotekarzy i nauczycieli

6 października br. w czytelni biblioteki odbyły się

warsztaty na temat niebanalnych form pracy z książką, które poprowadziła pisarka Roksana Jędrzejewska- Wróbel. W zajęciach pt. „Zobaczyć wszechświat w kamyku” wzięły udział nie tylko pracownice krynickiej biblioteki publicznej, ale także inne osoby zawodowo zajmujące się książką, czytelnictwem i pracą z dziećmi. Były to bibliotekarki z biblioteki publicznej w Muszynie, z bibliotek szkolnych naszej gminy, nauczyciele z przedszkoli i szkół Krynicy- Zdroju i Berestu, a także właścicielka księgarni dziecięcej „Drzewiec” – razem 20 osób. Osoby uczestniczące w szkoleniu nie tylko poznały nowe formy pracy z książką dziecięcą, ale także miały okazję wymienić doświadczenia, podjąć nowe działania. Prowadząca zajęcia Roksana Jędrzejewska- Wróbel jest autorką książek dla dzieci, słuchowisk radiowych, scenariuszy i tekstów dla telewizji, laureatką wielu wyróżnień i nagród.



Spotkania z autorką książek dla dzieci Roksana Jędrzejewską – Wróbel

W dniu 5 października odbyły się dwa spotkania autorskie z pisarką Roksana Jędrzejewską- Wróbel. Do południa autorka znanych książek dla dzieci odwiedziła Filie biblioteki w Tyliczu, a następnie spotkała się z dziećmi na Osiedlu Czarny Potok, w Filii Nr 1. Głównym tematem rozmów była historia powstania Florki – bohaterki cyklu książek dla dzieci. Pisarka pokazywała



oryginalne ilustracje do książki o Florce autorstwa Jony Jung, opowiadała jak powstają poszczególne opowieści.

Teatr Czytelnika na żywo

28 października w czytelni biblioteki odbyło się czytanie dramatu T. Różewicza pt. „Białe małżeństwo”. W rolę Bianki wcieliła się Anna Rakowska, aktorka Teatru Strefa Otwarta we Wrocławiu, natomiast Karolina Fortuna, występująca w Teatrze Odwróconym w Krakowie zagrała Paulinkę. Adaptacji sztuki dokonał Szymon Budzyk, który także wyreżyserował czytanie dramatu. Drugą propozycją



był dramat pt. „Zabawa” S. Mrożka w interpretacji aktorów Anny Rakowskiej i Krzysztofa Prystupy, który był czytany w bibliotece w ostatni dzień listopada. W kameralnej przestrzeni niewielkiej czytelni artyści mogli wejść w bliski kontakt z publicznością, co czasami wywoływało wiele zabawnych a nawet tragikomicznych sytuacji. Taka prezentacja utworu literackiego cieszy się dużym zainteresowaniem.

Mali odkrywcy wielkiej literatury

W ramach projektu, przez kilka miesięcy, we wszystkich



placówkach biblioteki odbyły się cykliczne zajęcia dla dzieci: głośne czytania książek, połączone z warsztatami oraz zajęcia literacko-plastyczne. Bohaterką wielu z tych spotkań była Florka, literacka postać z książki Rokksany Jędrzejewskiej- Wróbel, ale także bohaterowie wielu innych książek dla dzieci i bajek. W 23 spotkaniach wzięło udział prawie 200 dzieci.

Konkurs dla czytelników ZGRYWALIZKA

Cieszył się sporym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród dzieci. Czytelnicy zbierali punkty za różne aktywności w bibliotece: wypożyczenie książki, udział w imprezach kulturalnych, wpis na facebooku biblioteki czy wolontariat. Za zdobycie największej liczby punktów zwycięzcy (10 pierwszych miejsc) i dodatkowo wylosowani uczestnicy (10 osób) otrzymali atrakcyjne nagrody, a wszyscy uczestnicy drobne upominki, w tym zakładki do książek z informacjami o bibliotece. Najwięcej punktów zebrała Weronika Urbaś z Berestu, następnie Klaudia Gruca, także z Berestu, na trzecim miejscu była Kornelia Kukulak z Tylicza.



Książka wychodzi z cienia - event czytelniczy

Event czytelniczy dla młodzieży to wydarzenie zrealizowane według pomysłu wolontariuszy biblioteki i młodzieży z Młodzieżowej Rady Miejskiej. W mrocznej i tajemniczej scenerii zaprezentowali „Ballady i romanse” A. Mickiewicza. Teatr światła i cienia zakończył się wspólną dyskusją i poczęstunkiem.



W ramach projektu wolontariusze założyli w Domu Polsko- Słowackim w Czynnej półkę z książkami, do której mają wolny dostęp mieszkańcy miejscowości. Biblioteka wydała także informator na temat oferty i działalności biblioteki, a także zorganizowała spotkanie podsumowujące z wolontariuszami i realizatorami projektu.

A. Jarosz, fot. M. Pomietło

Projekt został zrealizowany w ramach programu „Partnerstwo dla książki”, dofinansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**



Historie lokalne opowiedziane na nowo

Przez kilka miesięcy w Krynicy-Zdroju był realizowany projekt Fundacji Sztuka Teatru pt. **„Gdy skamienieje wiatr / będziemy wzruszać powietrze”**. Jego partnerem projektu była m.in. Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju. Na projekt złożyło się szereg wydarzeń, mających na celu poszerzenie lokalnej oferty kulturalnej dla mieszkańców Krynicy-Zdroju, Tylicza, Berestu i okolic oraz aktywizację mieszkańców do udziału w kulturze. Celem projektu było także ożywienie tradycji kulturalnych gminy przypominając o Teatrze Modrzewiowym, funkcjonującym w Krynicy-Zdroju w czasach jej świetności, na przełomie XIX i XX wieku. Projekt zakładał reaktywację Teatru Modrzewiowego w innowacyjnej formie - jako miejsca powstawania nowych dzieł artystycznych oraz agorę kształcenia kulturalnego, obywatelskiego i historycznego społeczności lokalnej. Działania polegały na współpracy profesjonalnych artystów z mieszkańcami, którzy wspólnie przypomnieli odległe, zapomniane wątki historii.

Dzięki tymczasowej adaptacji wnętrza Starej Kotłowni na Deptaku, stało się ono przestrzenią realizacji interesującego spektaklu. Profesjonalni artyści i mieszkańcy – amatorzy wspólnie opowiedzieli prawdziwą historię bohaterów żyjących w Krynicy i Tyliczu w latach 1920-1947 - polskiego księdza Władysława Gurgacza, kuriera Andrzeja Garbery – Łemka oraz Reny Kornreich – Żydówki, ocalałej więźniarki Auschwitz. Tolerancja wobec innej kultury, wierność wyznawanym wartościom, odwaga i miłość były tematami niepowtarzalnego spotkania z publicznością w wyjątkowy wnętrzu Starej Kotłowni. Spektakl prezentowano trzykrotnie, ale zainteresowanie było tak olbrzymie, że także próby przedpremierowe odbywały się z udziałem publiczności, a i tak nie wszystkim zainteresowanym udało się go obejrzeć.

Projekt realizowano dzięki dotacji Muzeum Historii Polski

w ramach programu „Patriotyzm jutra”. W jego ramach odbyły się także trzy prezentacje Teatru Kamishibai pt. „Historia dzielnego Łemka” przedstawiające historię Andrzeja Garbery opowiedziane przez młodych wolontariuszy w szkołach podstawowych w Tyliczu, Mochnacze Wyżnej i w Krynicy-Zdroju. Natomiast dla młodzieży, starszych mieszkańców Krynicy i jej gości Biblioteka przygotowała cztery spotkania, podczas których zaprezentowano materiały historyczne i archiwalne będące kanwą scenariusza spektaklu pt. „Gdy skamienieje wiatr...”. Historie zakazanego uczucia,



zakazanej współpracy i zakazanej prawdy wzbudziły duże zainteresowanie i żywe dyskusje uczestników, którzy odnajdywali swoje rodzinne historie, w tych prezentowanych podczas spotkań.

Red.

Spektakl „Gdy skamienieje wiatr...” w starej kotłowni

5-go września 2017 r o godz. 20-tej w kotłowni Starych Łazienek na krynickim deptaku miałem okazję obejrzeć próbę generalną niezwyklej inscenizacji, ciekawej poprzez treść i formę. Scenariusz, na podstawie wydarzeń z okresu 1935 - 1950, napisał i wyreżyserował Szymon Budzyk, bardzo sprawnie łącząc wątki fabularne z narracją historyczną.

Młodzi aktorzy scen krakowskich i towarzyszący im chór uzdolnionych mieszkańców Krynicy Zdroju – dzieci, młodzieży i dorosłych, podjęli się, korzystając z materiałów źródłowych, opowiedzenia o losach trójki ludzi żyjących w rejonie Krynicy i Tylicza.

Postacie z tamtego czasu, wpłątane w swoją obyczajowość i nakazy religijne stają się ich ofiarami. Ostatecznie złapani w potrzask strachu i nieuchronność zbliżającej się wojny, miotają się rozpaczliwie szukając wyjścia z matni a rodząca się miłość staje się ich przekleństwem. Aktorzy - Anna Rakowska (żydówka Rena Kornreich), Andrzej Rozmus (młody Łemka Andrzej Garbera) i Wojciech Kalita (ksiądz katolicki Władysław Gurgacz) świetnie wpasowali się w te historyczne postacie, tworząc dramat niespełnionej miłości i moralnych wyborów, od początku zaskakując widzów wdziękiem młodości i dojrzałością artystyczną, raz – utożsamiając się z granymi postaciami, innym razem – dokonując swoistej introspekcji. Te wydarzenia zgrabnie spina narracja księdza. Ciekawy zabieg reżyserski.

Niemal jak z kanonu antycznego wyłania się chór ze swoim przewodnikiem (pani Maria Mazur) i jakby punktuje kolejne odłony tej historii a wyświetlane symbole wojny dopełniają resztę, tworząc efekt kadrów filmowych.

Pomysł zaprezentowania widowiska, w którym zderzają się trzy religie, w obskurnej, zimnej kotłowni Starych Łazienek, okazał się strzałem w dziesiątkę. Publiczność usadowiona na prowizorycznej galerii, pod wysokim, czarnym stropem, gra kolorowych światła na lizajach odpadającej, starej farby i dźwięki prowadzących opowieść bębna, saksofonu i skrzypiec oraz głuchy, dudniący o dach deszcz – to wszystko złożyło się na klimat wręcz niesamowity, wpłatając się w tę niezwykle instalację teatralną.

A jednak wyszedłem z tego spektaklu z pewnym dyskomfortem. To historia Reny i Andrzeja. Może trzeba było wybrać miłość i ocalić życie ukochanego a ocaliła tylko swoje.

Wygrała poprawność obyczajowa – przegrali żołnierze wyklęci, dla których skamieniał wiatr...

Ps. Całość spektaklu Teatru Modrzewiowego zasługuje na szczególną pochwałę. To niezwykle inauguracja. Mam nadzieję, że poznamy następne propozycje. Krynica niewątpliwie na taki teatr sobie zasłużyła.

@Janusz Dziubiński

Andrzej Bogustaw Jucherski

„Konfederatka”

– śladami wspomnień z konspiracji wojennej w Tyliczu. Cz. 2

Wśród wszystkich wymienionych tu osób, zaangażowanych w wojenną działalność konspiracyjną w Tyliczu, widnieją Kazimierz, Jan Zbigniew¹ i Maria Janiecowie.

Nie ma Karoliny Janiec, co może wynikać z tego, że w późniejszym okresie okupacji w „Konfederatce” przebywali tylko Maria i Zbigniew.

Działalność konspiracyjna Kazimierza Jańca nie trwała jednak długo. Zarówno on, jak i sądecka młodzież, działająca w strukturach Organizacji Orła Białego „Resurrectio,” była wzorem patriotycznego zapału i organizacyjnego zaangażowania w służbie Polsce, lecz działania te były zbyt spontaniczne i nierozważne, czasami wręcz urągające podstawowym zasadom konspiracji.

Umożliwiło to konfidentom wszelkiej maści, rekrutującym się głównie z naturalizowanych osobników pochodzenia niemieckiego, tzw. kolonistów, a także niektórych miejscowych Rusinów, wietrzących swą szansę w nowo wprowadzanej ukraińskiej rzeczywistości, penetrację siatki niedoświadczonych konspiratorów i ich powiązań, czego efektem była bezwzględna i skuteczna ich likwidacja z praktycznym kresem działania harcerskiej agendy O.O.B. na Sądecczyźnie i to w przeciągu zaledwie pierwszego półrocza 1940 r. (styczeń, marzec, maj).

Po pierwszych aresztowaniach członków P.O.O.B. w styczniu, Kazimierz Janiec, prawdopodobnie świadom grożącego mu niebezpieczeństwa, lub też widząc potrzebę walki zbrojnej w wojsku polskim, postanowił – jak pisze Bieniek – opuścić Tylicz wraz z grupą 7 oficerów, „*pragnąc dostać się, jak tyłu innych, którym ustawił ucieczkę z kraju, do armii Sikorskiego. Cała ósemka niestety wpadła w ręce służb granicznych. Przekazani placówce gestapo w Muszynie, a następnie w Nowym Sączu, po paru miesiącach pobytu w sądeckim więzieniu zginęli wszyscy dnia 27 czerwca 1940 r. na placu kaźni pod Wysokiem*”. Tyle na ten temat Józef Bieniek. Okoliczności aresztowania Kazimierza Jańca są jednak nadal niejasne. Z opowieści babki oraz matki Andrzeja Jucherskiego wynika, że zniknął on nagle, przepadając bez wieści. W każdym razie Karolina Janiec nic nie wiedziała o miejscu pobytu Kazimierza i nie mogła niczego przedsięwziąć dla jego ratowania, chociażby poprzez szukanie możliwości wykupienia go przez łapówkę, jedyne wówczas sposobu, często niestety nieskutecznego.

Jako chłopiec, w latach pięćdziesiątych, słyszałem od niej, że Kaziczek, jak go nazywała, zginął w Oświęcimiu wywieziony tam, jak mówiła, z Nowego Sącza albo z Tarnowa, dokąd zwożono aresztowanych. Prawdopodobnie była o tym przekonana, szukając kontaktów z innymi rodzinami z Krynicy, których synowie, członkowie krynickiej O.B., padli ofiarą łapanek przygotowanej przy pomocy lokalnych konfidentów, w szczególności dla Polski dnia 3 maja 1940 r.

Wiele faktów świadczy o tym, że głównymi sprawcami w przygotowaniu tej akcji byli Jan J. (Johann, po przyjęciu volkslisty, był członkiem Komisji Źdrojowej) i Maksym T., który później wstąpił się jako jeden z największych oprawców krynickich Żydów.

Aresztowano wówczas dwudziestu jeden młodych ludzi,

którzy uniknęli wprawdzie czerwcowej egzekucji w lasach trzetrzewińskich, ale zostali wywiezieni w pierwszym transporcie do Auschwitz, gdzie jedenastu z nich zginęło: Tomasz Cisowski, Zenon i Stanisław Frankowie, Zbigniew Nowotarski (syn dyrektora Zakładu Źdrojowego), Stefan Mally, Edward Puto, Franciszek Wandzilak, Franciszek Jasiewicz, Jan Renduch, Franciszek Walczyk, Tadeusz Kukulski (był w Auschwitz, ale zginął w innym obozie, po kilku ewakuacjach).

W przypadku aresztowania grupy Kazimierza Jańca, w marcu 1940 r., należy poważnie brać pod uwagę zdradę lokalnego przewodnika lub osoby z nim rodzinnie związanej, łemka – tak wręcz twierdził po wojnie, zaangażowany również w konspirację kuzyn Kazimierza Jańca – Kazimierz Fałęcki, w rozmowie z piszącym te słowa. Padło nawet nazwisko, którego jednakże nie można ujawnić z braku tzw. „twardego” dowodu potwierdzającego te podejrzenia, zwłaszcza, że jest to nazwisko tożsame z nazwiskiem osoby uznanej za zasłużoną w działalności kurierskiej w Tyliczu. Ale również prawdopodobne może być i to, że sprawcą donosu mogła być osoba blisko rodzinnie związana z przewodnikiem. Wiadomo jest, że w gronie niektórych rodzin łemkowskich w Tyliczu, demonstrowano zupełnie odmienne poglądy na istniejącą rzeczywistość, wyrażane jawną wrogością do państwa polskiego i do Polaków.

Biorąc bowiem pod uwagę ułomność natury ludzkiej, zwłaszcza postawionej w korzystnych dla niej uwarunkowaniach bytowo – socjalnych (przywileje dla ludności deklarującej swoją ukraińskość), bądź też ekstremalnych (naciski na nią, by przyjęła te deklaracje), sytuacji takiej nie można wykluczyć. Ale w większości przypadków było na szczęście odwrotnie.

Kazimierza Janiec zginął zamordowany 27 czerwca 1940 r. na miejscu kaźni na Wysokiem w lasach trzetrzewińskich wraz z dziewięćdziesięcioma trzema schwytanymi, jak on, współorganizatorami i uczestnikami granicznych akcji przerzutowych. Wśród zamordowanych znajdowali się, wymienieni na początku, harcerscy przywódcy sądeckiej Organizacji Orła Białego „Resurrectio” oraz dwaj inni kierownicy kanałów przerzutowych na Sądecczyźnie: Stanisław Pajor i dr Władysław Witowski. Pozostałe ofiary to osoby przybyłe tu z całej Polski, schwyte w różnym czasie podczas przepraw na Słowację.

Była to pierwsza – jak pisze Józef Łobodziński w swej pracy „W 30 rocznicę krwawej zbrodni w lasach trzetrzewińskich”⁷ – tak zbiorowa egzekucja na Sądecczyźnie, przeprowadzona w bestialski sposób z użyciem granatów ręcznych, po której „*znajdowano potem szczątki ciał ludzkich rozrzuconych wokoło miejsca straceń*”. Miejsce egzekucji zostało, nazajutrz po niej, zbadane przez Władysława i Ottona Śmiałków oraz Jadwigę Aleksander i Wandę Jałbrzykowską, członków placówki wojskowego ruchu oporu w Krasnem Potockim, w gminie Chełmiec, którzy 28 czerwca 1940 r., wiedząc o egzekucji, dotarli tam, aby poznać i zdobyć dowody tej zbrodni. Na miejscu zobaczyli tam trzy ogromne groby „*wprawdzie dokładnie zasypane i zrównane z ziemią, ale na brzegach mogił widniały jeszcze szerokie rozlewiska zakrzepłej krwi, a dookoła w promieniu kilkunastu metrów świeciły tuski naboju,*

wśród których czerwieniły się odpryski czaszkowych kości i resztki rozwalonych mózgów”.

Uczestnikom tej makabrycznej wizji lokalnej tylko cudem udało się ująć przed obławą niemieckich sprawców wczorajszej zbrodni, którzy niespodziewanie zdążyli w to miejsce, jak zrelacjonował Józefowi Bieńkowi, po wojnie, Władysław Śmiałek, jeden z uczestników tej akcji.

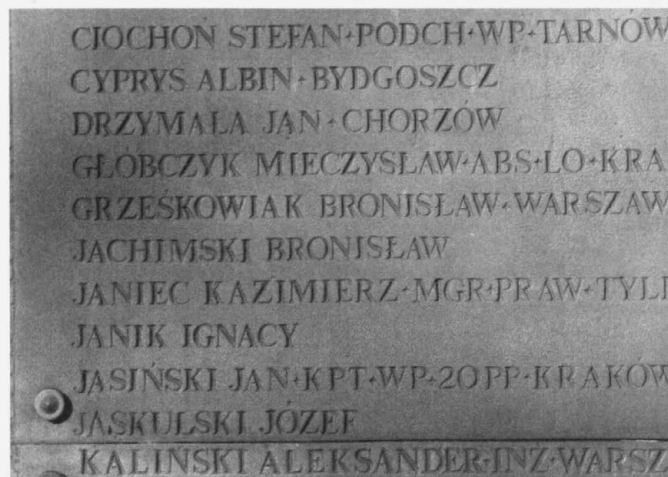
Mord na Wysokiem 27 czerwca 1940 r. był jedną z pierwszych z wielu późniejszych zbrodni zorganizowanych na Sądeckczyźnie przez oślawionego szefa sądeckiego gestapo obersturmführera (później hauptsturmführera) SS Heinricha Hamanna, który w ten sposób „uczcił” dzień imienin Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, jakby w odpowiedzi na jego wcześniejsze radiowe przemówienie do narodu².

Zasięg i grono osób objętych tymi akcjami wiąże się również z zaplanowaną przez okupanta na wiosnę 1940 r. oślawioną akcją AB (Ausserordentliche Befriedungsaktion), czyli – nadzwyczajną akcją pacyfikacyjną, w której – według przemówienia gubernatora Hansa Franka – „będzie się musiało rozstać z życiem kilka tysięcy Polaków z warstw ideowych przywódców polskich”.

Szczątki Kazimierza Jańca, jednej z 52 rozpoznanych w czasie ekshumacji ofiar masakry, zostały wraz z innymi złożone w Mauzoleum Bohaterów Ziemi Sądeckiej – na starym cmentarzu sądeckim przy alejach Wolności w Nowym Sączu. Było to jednak dopiero w grudniu 1956 r., w czasie tzw. „odwilży gomółkowskiej”, 16 lat po tej zbrodni, o której autor nic nie wiedział. Nie wiadomo



Z prawej, tablica z nazwiskami osób straconych 27 czerwca 1940 r. (stan przed renowacją)



Nazwisko Kazimierza Jańca wyryte na starej tablicy Mauzoleum Bohaterów Ziemi Sądeckiej.

Autor zapamiętał powojenne koleżeńskie kontakty (w czasie corocznych pobytów letniskowych w „Konfederatce”) Marii Janiec z jej rówieśniczkami z rodzin Władysława Królikowskiego, Chruścielów i Waśniowskich z gajówki, położonej koło obecnej stacji narciarskiej, a Zbigniewa Jańca z Romanem Chruściel, a także Włodzimierzem Nesterakiem z Muszynki. Podobno rodzina Nesteraków dostarczała drewno do budowy „Konfederatki” przed wojną.

Włodzimierz Nesterak i jego syn Jan pracowali przez jakiś czas w Instytucie razem z autorem, pozostawiając po sobie same przyjemne wspomnienia.

Sytuacja Polaków, mieszkańców Tylicza nie była łatwa. Chociaż, jak po wojnie opowiadała piszącemu te słowa jego matka Maria, w Tyliczu było na ogół spokojnie, to jednak pewna wrogość ze strony niektórych miejscowych Rusinów zaczynała przybierać na sile za sprawą nastanych tu ze wschodniej Galicji agitatorów OUN.

Mimo jednak agresywnej agitacji pro ukraińskiej, tradycyjne rusofilne i obojętne wobec Polaków nastawienie tutejszej ludności łemkowskiej nie zostało zmienione w sposób grożący wybuchem antypolskich zamieszek na tle etnicznym.

W miarę poprawne stosunki ludnościowe panujące w Tyliczu wynikały po trosze ze specyfiki tej miejscowości, której mieszkańcy jakby nadal uważali się in gremio za lepszą społeczność, miejską, zważywszy, że Tylicz prawa miejskie utracił w nieodległym jeszcze 1934 r.

W tym czasie „Konfederatka” była nadal jednym z punktów kontaktowych tylickiej konspiracji i miejscem przechowywania broni w licznych skrytkach, w których znajdowały również schronienie osoby szczególnie unikające bezpośredniego kontaktu z otoczeniem.

Z zapamiętanych przez autora opowieści Marii Janiec, później jego matki, częstymi bywalcami w „Konfederatce” były patrole pograniczników, Niemców, którzy to zachodzili (zajeżdżali?) z Tylicza (z Krynicy). Rozmawiano po niemiecku, gdyż rodzeństwo Jańców mówiło po niemiecku, jako że języka tego nauczano w polskich przedwojennych gimnazjach.

Nie jest autorowi wiadome, czy w „Konfederatce” prowadzono w tym czasie jakąś działalność w rodzaju restauracji lub baru. Pamięta on z lat wczesno dziecińczych, że po wojnie, w tzw. sali, był tzw. szynkwias z wyprowadzonym kranem do nalewania piwa, patefon z nakręcanym korbą mechanizmem napędowym i płytami, często popękanymi i porysowanymi, ze starymi przebojami Mieczysława Fogga, a frazę piosenki „... krople deszczu wciąż w rynny dzwonią...” autor ciągle ma w swej pamięci, gdy przywołuje wspomnienia sprzed lat.

Komórka konspiratorów w Tyliczu została włączona do struktur wojskowego ruchu oporu w Krynicy 29 czerwca 1942 r. Związany z ruchem ludowym, przedwojenny działacz społeczny i gospodarczy Władysław Królikowski (ojciec kolegi autora Witka Królikowskiego) zorganizował tu pluton, rekrutujący się z miejscowych Polaków, wchodzący w skład krynickiej kompanii 1 PSP AK (1 Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej).

W składzie tylickiego pluton było 28 osób, wśród których Bieniek, w przywołanej wcześniej pracy, wymienia: Pawła Królikowskiego – komendanta, Jana Augustyńskiego – z-cę komendanta oraz członków komendy: Jana Badowskiego, Józefa Kokota, Mikołaja Rybę.

Znaczącymi członkami plutonu byli: Roman Chruściel, Tomasz i Michał Królikowscy oraz Franciszek Żygała.

Łącznikiem plutonu był dziewiętnastoletni wówczas Zbigniew Janiec, brat Marii Janiec, a wujek piszącego te słowa. Działania, dowodzonej przez Pawła Królikowskiego

jednostki, opisuje Bieniek, w cytowanej już pracy, gdzie podkreślono szczególnie jego udział w udaremnieniu próby krwawej rozprawy z Polakami zaplanowanej przez Ukraińców, a zleconej do wykonania ich krynicko-tylickim poplecznikiem na Wielkanoc 1943 r.

Natomiast istotny szczegół dotyczący Zbigniewa Jańca można znaleźć w notce zamieszczonej w Nr 3 (maj-czerwiec) 2011 r. pisma Wojskowej Izby Lekarskiej w Warszawie pt. „Wspomnienie o dr Janie Jańcu (1923-2010)”. Podano tu, że używał on wtedy pseudonimu „Mir” oraz, że cyt. *„Brał udział w akcjach zbrojnych na terenie ziemi krynickiej, gdzie w 1944 r. w trakcie akcji łącznikowej został ranny w głowę”*.

Trudno się autorowi odnieść do powyższego, gdyż wujek Zbyszek nigdy nie opowiadał mu o swojej wojskowej działalności bojowej w okolicach Krynicy. Często



Zbigniew Janiec. Fotografia wykonana tuż po wojnie

natomiast opowiadał mu, jak, jako szesnastolatek, musiał ciężko pracować w lesie, porównując przy tym i wypominając kilkunastoletniemu autorowi beztrudne czasy spędzane przez niego w „Konfederatce”.po wojnie, podczas letnich wakacji.

Jest oczywiste, że wujek Janiec pracował w lesie. Potwierdza to mieszkający w Tyliczu Eugeniusz Czop. W domu jego ojca, Michała (stare zabudowania były przy obecnej „Barcie”), spotykali się często związani z konspiracją polscy robotnicy leśni. Eugeniusz Czop przekazał autorowi jeszcze jedną ważną informację z tym związaną. Otóż, już przed zajęciem Krynicy przez wojska sowieckie doszło tu do incydentu, w czasie którego zastrzelono dwóch niemieckich żołnierzy. Według relacji Jana Kijaka, przywołanej przez Bieńka, mieli to zrobić nieokreśleni przez niego „kryniccy partyzanci”.

W odwecie, dowódca jednostki Wermachtu nakazał aresztowanie 40 osób i wydał rozkaz ich rozstrzelania. Wśród skazanych byli, m. innymi: Mieczysław Dukiet i wspomniany wyżej Jan Kijak, pełniący wówczas w Krynicy funkcje, pierwszy: „komisarza dla ludności cywilnej”, a drugi „komendanta straży obywatelskiej”.

Jak pamięta, będący wówczas dzieckiem Eugeniusz

Czop, w grupie osób spędzonych pod mur koło poczty, stojących pod strażą przez kilka godzin przed ustawionym karabinem maszynowym, był ojciec Eugeniusza, a także wujek autora Zbigniew Janiec.

Wśród lamentów rodzin skazanych, trwały pertraktacje i próby przekonywania Niemców, że ich żołnierze zostali zastrzeleni przez operujących w tych rejonach sowieckich partyzantów. Według Eugeniusza Czopa, aktywną rolę w tych pertraktacjach odegrała żona jednego z zakładników, biegle mówiąca po niemiecku. W końcu udało się przekonać do tej wersji niemieckiego dowódcę, który ostatecznie zwolnił całą czterdziestkę. Po wojnie w „Konfederatce” osiadła na stałe Karolina Janiec, która podjęła pracę nauczycielki w tylickiej szkole. Wraz z nią przybyła tu Helena Sorys. Nazywana familiarnie „Helcią”, zawitała do „Konfederatki” tuż po wojnie z okolic Czehowa, w trakcie przesiedleńczych „wędrowek ludów” i pozostała tu praktycznie do końca swojego życia, jako domownik.

Razem z babką autora, Karoliną, w latach pięćdziesiątych nauczycielką w szkole w Tyliczu, prowadziła gospodarstwo na kawałkach dzierżawionych pól, chowając krowę i drób. W ten sposób utrzymywały się w tych trudnych dla nich czasach, wspomagając często paczkami (na święta obowiązkowo), żyjącą w biedzie rodzinę autora we Wrocławiu.

Karolina Janiec znana była później w rodzinie jako niezrażona kolejnymi trudnościami i niepowodzeniami „kobieta interesu”, jak można by to współcześnie określić, chwytając się, na ogół bez wyraźnych efektów, różnych przedsięwzięć związanych, a to z wylęgarnią kurcząt, a to z chowem kaczek i kur, fermą lisów, a na koniec, wynajmem pomieszczeń i przyjmowaniem wycieczek organizowanych przez PTTK !

W czasie zaś jeszcze wojny, Maria Janiec wyszła za mąż (w lutym 1942 r.) i przeniosła się do męża do Jasła. Autor tych wspomnień urodził się tam w maju 1944 r. i przeżył wraz z rodzicami wysiedlenie ludności z Jasła na początku 1945 r., skąd rodzice, wraz z nim, dotarli na pewien czas do „Konfederatki”.

Potem, po wojnie (w 1946 do 1948 r.), był pobyt w Krakowie u rodziny Bulandów. Ojciec pracował i jednocześnie kontynuował studia ekonomiczne, przerwane w 1939 r. na Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie, a mama próbowała sił jako pomoc medyczna (nieskutecznie, bowiem zemdląła przy asystowaniu przy operacji) w prywatnej Lecznicy dr Bogusława Bulandy, kuzyna Karoliny Janiecowej, znanego krakowskiego lekarza i ojca chrzestnego autora.

Następnie rodzina autora przeniosła się, jak wiele innych pozbawionych dachu nad głową, na ziemię zachodnie, a konkretnie do Wrocławia, gdzie autor przeżył cały okres swojej młodzieńczej edukacji, łącznie ze studiami na Politechnice Wrocławskiej.

„Konfederatka” zaś była wdzięcznym miejscem spędzania corocznych wakacji przez rodzinę i osoby z nią zaprzyjaźnione. W szczególnej pamięci zachował autor rodzinę Maćka Witrylaka oraz Państwa Pieniżków z Krakowa.

Zbigniew Janiec również osiadł we Wrocławiu. Ukończył tu studia medyczne i tu założył rodzinę. Przez całą karierę zawodową był cenionym specjalistą – okulistą, pracując jako lekarz wojskowy, a potem jako długoletni ordynator Oddziału Ocznego 4 Wojskowego Szpitala Okręgowego we Wrocławiu.

A „Konfederatka”? Jest takie, ponoć mądre hasło: „zgoda buduje, niezgoda rujnuje”. Jeśli tak, to niestety ten drugi człon zdominował stosunki rodzinne w latach

siedemdziesiątych ub. wieku, a ich niesprawiedliwe skutki autor odczuł dosyć boleśnie. „Konfederatka,” praktycznie pozostawiona wyłącznie sobie, popadała w coraz to większą ruinę, aż wreszcie przeszła w obce ręce, sprzedana przez Zbigniewa Jańca, uznanego za jedyne go jej spadkobiercę i właściciela. Nowy właściciel dokonał na niej gruntownej modernizacji, a raczej przeróbki, zmieniając przy tym gruntownie, niekoniecznie ze smakiem, jej dawny styl architektoniczny, a także wystrój jej otoczenia. Widok zasieków ogrodzeniowych, wykonanych z drutu kolczastego, jest przynębiający, rodząc wprost skojarzenia z obozem odosobnienia.

Mijają lata, odeszli już bezpośredni świadkowie minionych lat, niedługo może też i zabraknąć pamięci. Stąd próba tego szkicu. Jest taki pomysł, może by warto było postawić obok tego miejsca kamień, obelisk, z choćby skromną tablicą upamiętniającą ten krótki epizod w historii wszystkich walecznych ludzi z Tylicza? A może na rynku w Tyliczu?

Nie wiem, czy - po odejściu z Tylicza pana Janusza Ciska - działa jeszcze Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Tylicza? Jeśli więc nie uznało ono jeszcze, że wiedza



Współczesny widok „Konfederatki” (Fot. Andrzej Jucherski).

na temat historii Tylicza jest już na tyle rozwinięta, że nie ma miejsca na nowe inicjatywy, to może ono by w tym pomogło? Nie uważam bowiem, żeby monopol na honorowanie miały tylko, epizodyczne w sumie, lokalne wydarzenia związane z konfederacją barską, dość kontrowersyjną w ocenie jej pozytywnych skutków dla Polski.

Autor chętnie się w to pierwsze przedsięwzięcie włączy, zarówno merytorycznie jak i finansowo. Ale też waha się z inicjatywą, bo nie chciałby usłyszeć od innych odpowiedzi w stylu: „pisz pan na Berdyczów”. W każdym razie, wszystkie konstruktywne propozycje w tej sprawie będą powitane z radością.

Merytoryczne włączenie się jest wskazane dlatego, bo doceniając szlachetną inicjatywę upamiętnienia na skromnym cmentarnym pomniku wybranych (czy inni jednak na to nie zasłużyli?) poległych w czasie wojny mieszkańców Tylicza, popełniono przy tym oczywiste wręcz błędy formalne i faktograficzne.

Według dostępnej mi wiedzy, Kazimierz Janiec nie mógł być oficerem, a był świeżo upieczonym absolwentem prawa, nie należał do AK, bo tej organizacji jeszcze wtedy nie było. Można zaledwie przypuszczać, że działał w terenowych strukturach Służby Zwycięstwu Polski i potem krótko, po jej przekształceniu, w Związku Walki Zbrojnej.

Zginął, zamordowany 27-go, ale nie marca, lecz czerwca 1940 r., w okolicznościach, opisanych w niniejszym szkicu, który to szkic - tak po prawdzie - autor poświęcił jego pamięci.

Wojennych zasług trzeciej z wymienionych postaci autor nie ocenia, gdyż mu na ten temat nic nie wiadomo.

1. W relacja rodzinnych używano imienia Zbigniew, nie Jan.

2. Po wojnie, Heinrich Haman uszedł sprawiedliwości, nie było go nawet wyszczególnionego na polskich listach zbrodniarzy! Zaszył się w RFN w okolicy Bochum, jako „uciekieriny wyrzucony przez władze polskie z praniemieckich wschodnich ziem”, przyjmując panińskie nazwisko swej rozwiedzionej w czasie wojny żony. Zamieszany w pijacką burdę ze skutkiem śmiertelnym, został aresztowany i dopiero w czasie przesłuchań właściwie rozpoznany. W trakcie procesu w 1966r. udowodniono mu mord w 77 przypadkach i jedno usiłowanie zabójstwa za co skazano go na dożywotnie więzienie i 12 lat więzienia (według wspomnień Stanisława Długopolskiego w artykule „Zbrodnie Heinricha Hamanna w świetle procesu w Bochum - wrażenia” – Rocznik Sądecki t. IX – 1968 r.).



Błędny napis na tablicy na cmentarzu w Tyliczu (Fot. Andrzej Jucherski)

„U SZCZAW ŻELAZISTYCH OBRAZY Z PRZESZŁOŚCI UZDROWISKOWEJ KRYNICY”

Od lutego 2016 r. do czerwca 2017 Instytut Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie wraz z Biblioteką Publiczną w Krynicy-Zdroju oraz Uzdrowiskiem Krynica-Żegiestów S.A. realizował projekt „U szczaw żelazistych. Obrazy z przeszłości uzdrowiskowej Krynicy”. Był to cykl osiemnastu bogato ilustrowanych comiesięcznych wykładów popularnonaukowych i dyskusji traktujących o historii, geografii, geologii, turystyce oraz tradycjach przyrodolecznictwa w dolinie Kryniczanki poczynając od końca XVIII w. do czasów obecnych. Odbiorcami rzeczonyj inicjatywy byli mieszkańcy, kuracjusze, studenci miejscowego Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz wszystkie osoby zainteresowane tematyką spotkań, których jak czas pokazał nie brakowało. Wykłady, prelekcje i odczyty – nawet prowadzone okazjonalnie, w dalszym ciągu pozostają jedną z najważniejszych form popularyzowania wiedzy (nauki). W gronie prelegentów znaleźli się specjaliści, na co dzień zajmujący się uzdrowiskami krajowymi i zagranicznymi oraz posiadający rozległą wiedzę pasjonaci. Wydarzenie odbywało się pod honorowym patronatem Burmistrza Krynicy-Zdroju dra Dariusza Reśki, współautora przedostatniego wykładu. Pomysłodawcą cyklu *U szczaw żelazistych* był kryniczanin dr Sławomir Dorocki z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, który wraz z prof. dr hab. Bożeną Płonką-Syraką z Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu, pełnił obowiązki kierownika naukowego. Spotkania w Krynicy cieszyły się dużą popularnością, były bezpłatne i na bieżąco relacjonowane przez Bibliotekę Publiczną i „Krynickie Źdroje”. Wykłady odbywały się w budynku biblioteki, sanatoriach: „Abaton”, „Patria”, „Zgoda” oraz w Starym i Nowym Domu Zdrojowym.

Wykład inauguracyjny dra S. Dorockiego i mgra Pawła Brzegowego poświęcony historii krynickiego zakładu przyrodolecznictwa od końca XVIII w. do połowy XIX stulecia odbył się 22 II 2016 r. w sali balowej Starego Domu Zdrojowego. Z końcem marca dr Dorocki w sanatorium „Abaton” wygłosił prelekcję poświęconą turystyce letniej i zimowej w Krynicy i okolicach. W kwietniu o zabytkach i architekturze uzdrowiska krynickiego w Nowym Domu Zdrojowym opowiadała Barbara Rucka – kustosz z Muzeum Regionalnego Państwa Muszyńskiego w Muszynie. Spotkanie majowe w sanatorium „Zgoda” poprowadził dr Łukasz Quirini-Popławski, który podjął temat rozwoju funkcji turystycznej Krynicy w latach 1945-1989. Zorganizowany w ostatnim dniu maja w „Patrii” wykład S. Dorockiego i P. Brzegowego traktował o okolicznościach przeobrażenia Krynicy w perłę polskich uzdrowisk. W czerwcu dr Renata Rettinger z Zakładu Turystyki i Badań Regionalnych IG UP w Krakowie zaprezentowała referat o turystyce uzdrowiskowej w kontekście dywersyfikacji produktu na przykładzie Krynicy i Szczawnicy. W lipcu uczestnicy projektu wysłuchali wykładu dra Pawła Strusia z Zakładu Geoinformacji i Badań Geosrodowiskowych IG UP poświęconego zasobom naturalnym Krynicy i okolic oraz ich wpływowi na funkcję uzdrowiskową. W sierpniu ze specjalną prelekcją o współczesnych uzdrowiskach Saksonii i ich ofercie dla gości z Polski, do Nowego Domu Zdrojowego przybyła dr hab. B. Płonka-

Syroka, prof. UMW/prof. PAN – uznana ekspertka w zakresie historii medycyny nowożytnej i historii kultury medycznej oraz współredaktorka niezwykle wartościowej, wielotomowej serii wydawniczej *Kultura uzdrowiskowa w Europie*. Wykład wrześniowy dra Dorockiego i P. Brzegowego dotyczył Jana Kiepur i Zofii Batyckiej. W październiku o krynickim życiu teatralnym od połowy XIX w. do czasów obecnych opowiadały Magdalena Krzeszowska, Joanna Moskała oraz Agata Jarosz z krynickiej biblioteki. Listopadowa prelekcja B. Ruckiej w sanatorium „Abaton” stanowiła kontynuację wykładu marcowego. W grudniu dr Franciszek Mróz z Zakładu Turystyki i Badań Regionalnych IG UP przybliżył problematykę pielgrzymek i turystyki religijnej w Beskidzie Sądeckim. Pierwszy referat w 2017 r. o polskim lecznictwie uzdrowiskowym w kontekście tradycji i współczesności, wygłosiła dr D. Dryglas z Katedry Geologii Ogólnej i Geoturystyki Akademii Górniczo-Hutniczej im. S. Staszica w Krakowie. W lutym dr Paweł Kroh z Zakładu Turystyki i Badań Regionalnych IG UP podjął temat jaskiń fliszowych Beskidu Sądeckiego z uwzględnieniem nowych metod ich badania. W marcu lek. med. Ewa Svejda-Hutnikiewicz – specjalistka w dziedzinie balneologii i medycyny fizykalnej, opowiadała o leczeniu uzdrowiskowym i krynickich kierunkach leczniczych. Problematyka historyczna powróciła w kwietniu wraz z prelekcją dra Tomasza Walczyka (Stowarzyszenie Miłośników Krynicy), który przybliżył dzieje krynickich zakładów fotograficznych do 1939 r. W czerwcu Burmistrz dr D. Reśko wraz ze swym zastępcą drem hab. Tomaszem Wołowcem, prof. WSEI, wygłosili w „Patrii” drugi wykład specjalny podejmujący kwestię kształtowania marki miasta na przykładzie Krynicy-Zdroju. Ostatnie spotkanie 29 VI poprowadzone przez wiceprezesa Koła Polskiego Klubu Ekologicznego w Krynicy-Zdroju mgra inż. Tomasza Szczotkę, dotyczyło drzew jako ważnego elementu środowiska przyrodniczego.

Za przygotowanie wykładów, plakatów, reklamę projektu oraz kontakt z uczestnikami odpowiadał komitet organizacyjny w składzie: S. Dorocki, Ł. Quirini-Popławski, M. Krzeszowska, A. Jarosz, B. Rucka, P. Brzegowy. Wyrazy wdzięczności należą się również Krystynie Żywczak – kierownicze „Patrii” oraz Danucie Górzyńskiej – dyrektorze „Abatonu”. Szczególną wdzięczność żywią organizatorzy wobec Burmistrza D. Reśko za objęcie projektu patronatem honorowym oraz władz Uzdrowiska Krynica-Żegiestów S.A. za bezpłatne użyczenie sal konferencyjnych.

Jednym z podstawowych miejsc popularyzowania wiedzy (nauki) stał się współcześnie Internet. Zrealizowany cykl dowiódł jednak, że tradycyjne wykłady u zróżnicowanych wiekowo odbiorców nadal mogą wzbudzać zainteresowanie i stanowić źródło rzeczowych i zajmujących polemik. Biorąc pod uwagę bogatą przeszłość historyczną Krynicy i jej urozmaicone walory przyrodnicze, pozostaje mieć nadzieję, że podjęta inicjatywa w przyszłości doczeka się również pomyślnej kontynuacji.

S. Dorocki
P. Brzegowy

Sławomir Dorocki, Paweł Brzegowy

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Kobieta, która się śmiała

Wspomnienie o Zofii Batyckiej (1907-1989). Cz. 1

W przedostatnim tygodniu sierpnia 1907 r. na świat przyszła córka cenionego adwokata galicyjskiego dra Eugeniusza Batyckiego i jego małżonki Janiny – Zofia. Wspaniałe było dzieciństwo tej dziewczynki, która jako jedynaczka całe ciepło i opiekuńczość rodziców otrzymała tylko dla siebie. Dorastała w domu zamożnym, odwiedzanym przez rozmaite osobistości z wyższych sfer Lwowa i nie tylko. Zabrana pewnego razu na inscenizację Fausta zachwyciła się światem jaki ukazał się jej oczom, a obdarzona duszą artystyczną pierwsze swe dziecięce marzenia skierowała ku baletowi, pragnąc, aby pewnego dnia wstąpić do właściwej szkoły. Tęsknota ta poniekąd doczekała się urzeczywistnienia poprzez późniejsze zajęcia z tańca dla dzieci. W zaciszu domowym dziewczynka zaczęła organizować przedstawienia baletowe wcielając się w wymaginowane księżniczki i wróżki. Amatorskim widowiskom poświęcała wiele czasu i uwagi. Licząc sobie około piętnastu lat udała się Zofia na film z Mary Pickford, będąc od tej pory przekonaną, że jej życiowym przeznaczeniem jest kariera aktorska. Niczego już bardziej nie pragnęła, nieme kino skradło jej serce. Wybór zainteresowań nie spotkał się jednak z aprobatą rodziców. Panią z dobrego domu trudniącą się aktorstwem – dla dra Batyckiego kombinacja nie do przetknięcia! Wyznała później, „rodzice moi chcieli widzieć swą jedynaczkę wychowaną w atmosferze wyszukanej, a materialnie niezależną, szczęśliwą na innej drodze, a nie jako aktorkę i do tego jeszcze filmową”. Godzi się w tym miejscu odnotować, że



Fotografia Z. Batyckiej z autografem dla czytelników „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Źródło: domena publiczna.



Zofia Batycka, Miss Polonia z 1930 r. w towarzystwie ówczesnego narzeczonego Jana Kiepurę i dyrektora Leona Nowotarskiego. Koniec lat 20

były to czasy, kiedy szanujący się obywatele kinoteatru raczej unikali. Uchodziła bowiem twórczość filmowa za rozrywkę niskogatunkową, a w niektórych kręgach nawet pseudoartystyczną. Ogląd ten zupełnie nieuzasadniony, szybko miał jednakże stracić na znaczeniu. Dorastająca Batycka, znajdująca się pod wyraźnym urokiem amerykańskich femme fatale Thedy Bary oraz Nity Naldi, coraz odważniej manifestowała swe oddanie dziesiątej muzie. Młodzieńczą pasję Zofii podzielał przyjaciel domu Ludwik Solski – aktor i reżyser teatralny związany ze Lwowem, Łodzią i Krakowem. Przekonywał Batyckich, że córka w sposób nieskrępowany powinna rozwijać zainteresowania, które w dorosłym życiu mogły stanowić źródło satysfakcji osobistej i zawodowej.

We Lwowie kształciła się Batycka w elitarnym IX Prywatnym Gimnazjum Żeńskim Sióstr Urszulanek mieszczącym się przy ul. św. Jacka 16 (obecnie ul. Archipienki). Założona w 1910 r. szkoła o typie humanistycznym, przynależała do najlepszych placówek edukacyjnych w mieście i odznaczała się wysokim czesnym. Gimnazjum i dom zgromadzenia sióstr Urszulanek zajmowały 3 dawne kamienice czynszowe, zaś klasztor i szkoła znajdowały się na Górze św. Jacka. Przyklasztorny ogród porastały drzewa i krzewy owocowe oraz grządki jarzynowe. Pobyt na Górze św. Jacka wspominała Batycka z sentymentem, prócz wiedzy teoretycznej nabyła także rozmaitych umiejętności praktycznych: pieczenia chleba, szorowania podłogi,

a nawet dojenia krów. Cechowało Zofię zamiłowanie do języków obcych, interesowała się muzyką, poezją i malarstwem, udzielała się również na okazjonalnych przedstawieniach szkolnych. W czasach gimnazjalnych poczęta kreślić drobne sonety i nowelki, zaś opuściwszy szkołę uczęszczała na lekcje muzyki i śpiewu. Posyłając córkę do szkoły urszulańskiej E. Batycki pragnął, aby oprócz wykształcenia książkowego nabyła przygotowania z zakresu prowadzenia gospodarstwa domowego.

Rodzina Batyckich w latach 20. XX w. sprowadziła się do okazałego czterokondygnacyjnego gmachu przy ul. Piekarskiej, współcześnie nazywanego pałacem Turkułów-Comello, zaprojektowanego najprawdopodobniej przez Fryderyka Baumana w rzadkim dla Lwowa stylu weneckiego neogotyku. Najpewniej wybudowany w latach 40. XIX w., w kolejnych dekadach zamieszkiwany był przez kilka prominentnych lwowskich rodów m.in. Dzieduszyckich – pierwszych właścicieli. Spacerując ulicą Piekarską zabudowaną wieloma kamienicami z ozdobnymi elewacjami, dom ten można przeoczyć. Pragnąc w pełni zapoznać się z jego architektonicznym pięknem, należy udać się do ogrodu i przyjrzeć uważnie fasadzie z charakterystycznymi wielkimi ostrołukowo zamkniętymi oknami, balkonem z ażurową balustradą i ryzalitem wykończonym attyką z pinaklami. Niestety w czasach powojennych dla zwiększenia powierzchni użytkowej czterospadowy dach przebudowano uzupełniając w nieszczególnie wyszukane trójkątne okienka. Przestronne pokoje tego domostwa gościły prawdziwe talenty międzywojennej epoki: skrzypka Bronisława Hubermana, śpiewaczkę operową i aktorkę Adę Sari, pianistów Henryka Sztompkę i Artura Rubinsteina i in. Pędzłem młodopolskiego malarza i rysownika Kazimierza Sichulskiego w tym domu uwieczniona została młodzińska uroda Z. Batyckiej. Budynek o bogatej historii stanowi obecnie własność Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii im. Stefana Grzyckiego. Przechodząc przez kolejne pomieszczenia próżno dzisiaj szukać śladów Batyckich. Poszczególne pokoje zamienione na sale zajęciowe i laboratoryjne zachowały jednak część dawnej wystawności.

W niemal wszystkich dostępnych źródłach Batycka przedstawiana jest jako studentka lub absolwentka najstarszej polskiej wszechnicy ekonomicznej Wyższej Szkoły Handlowej (od 1933 r. Szkoły Głównej Handlowej) w Warszawie. Zwróciwszy się z zapytaniem do Archiwum SGH autorzy niniejszego artykułu otrzymali odpowiedź, że Z. Batycka nie figuruje w spisie studentów uczelni. Nie ulega jednak wątpliwości, że Zofia w drugiej połowie lat 20. udała się do stolicy i zamieszkała w zamożnym domu inż. Franciszka Lilpopa – wdowca wychowującego wówczas pięcioro dzieci przy al. Róż 10. Z córkami Lilpopa: Haliną (ur. 1904), Felicią (ur. 1908), Anielą (ur. 1910) oraz Marią (ur. 1912), Batycka szybko nawiązała nić porozumienia. Gospodarz domu, ceniony warszawski architekt, w którego pracowni zrodziły się m.in.: Dom Towarowy Braci Jabłkowskich, Instytut Aerodynamiczny Politechniki Warszawskiej czy siedziba korporacji akademickiej Welecja, umiejętnie brylował między historyzmem, secesją i modernizmem. F. Lilpop pamiętany jest również jako osoba szczególnie zasłużona w konsolidacji środowiska krajowych architektów oraz społecznik. Wybrane lilpopowskie gmachy ocalałe z zawieruchy wojennej podziwiane są i dyskutowane po dzień dzisiejszy. Stanowiącą od 1912 r. gniazdo rodzinne Lilpopów kamienica przy al. Róż oprócz pomieszczeń mieszkalnych posiadała przestronną pracownię oraz

salę przeznaczoną na edukację dzieci. Lubiła Batycka swój warszawski dom ze znajdującą się niedaleko Doliną Szwajcarską (znacznie już wówczas okrojoną, lecz nadal urzekającą) i różnym ogrodem rezydencji Sobańskich. Dla jednych piękna, w oczach innych – szczególnie cudzoziemców, markotna i przygnębiająca, bez wątpienia jednak wyjątkowa, tamta Warszawa była jednym z najbardziej skonstrastowanych polskich miast. Zapewne i Batycka dostrzegała odmienną szycowną Krakowskiego Przedmieścia od niegrzeszącej czystością Woli, czy rozświetlonych Alei Jerozolimskich od pogrążonego w nędzy Mokotowa.

Latem 1928 r. w najmłodszym obok Krynicy uzdrowisku II RP Truskawcu zapoznała Zofia będącego u progu wielkiej kariery operowej Jana Kiepurę. Przyciągającemu elitę artystyczną, intelektualną i polityczną Truskawcowi końca lat 20. towarzyszył dynamiczny rozwój infrastrukturalny. Czy była to przystawiona miłość od pierwszego wejrzenia? W kwestii tej pewności nie ma, nie ulega jednak wątpliwości, że urokliwy i pewny siebie Kiepura na młodziutkiej Batyckiej wywarł wrażenie. Z zawartej znajomości zadowoleni byli ojcowie Zofii i Jana, którzy jeżeli wierzyć relacji muzykologa i pisarza Wacława Panka zawartej w biografii śpiewaka, powzięli przekonanie, że relacja ta w przyszłości zakończy się małżeństwem. Czas jednak szybko pokazał, że było to założenie nadzwyczaj optymistyczne. Często wyjeżdżający w sprawach zawodowych Kiepura namówił później Zofię na krakowskie rendez vous, które jednak nie zakończyło się pomyślnie. E. Batycki w liście do ojca Kiepury Franciszka pisał, że schadzka ta nie była najlepszym pomysłem. Nie do końca był również zadowolony z profesji przyszłego zięcia, który nagminnie przebywał w podróży (tylko w 1929 r. koncertował w Budapeszcie, Rio de Janeiro, Buenos Aires i Montevideo), a tryb życia bohemy artystycznej w jego przekonaniu pozostawiał wiele do życzenia. Postanowił zatem wybrać się w towarzystwie Zofii w kilkunastodniową podróż po Italii, aby córka trochę świata zobaczyła, towarzystwo zapoznała i historii sztuki tyknęła. Kiepura wiedząc o wyprawie Batyckich zaproponował widzenie w Wenecji, na które jego wybranka bardzo liczyła. Tymczasem romantycznie zapowiadające się spotkanie stało się zaczynem scysji pomiędzy E. Batyckim a młodym Kiepurą, który w ostatniej chwili z przyjazdu do miasta na wodzie zrezygnował. Błahy z pozoru zatarg dla E. Batyckiego stał się dogodną okazją do zaprezentowania najróżniejszych uwag wobec Kiepury, w jego przekonaniu: egoisty, bawidamka, rozrywkowicza, najogólniej męczący niedoświadczonego ręki panienki z przyzwoitego domu. Dr Batycki upatrywał dla córki męża o łagodnym charakterze, wierność przyjmującego za priorytet. Ostatecznie z planów matrymonialnych Kiepury i Batyckiej (a raczej ich rodziców) nic nie wyszło. Panuje przekonanie, że do rozpadu związku przyczyniła się także zainicjowana wtenczas kariera filmowa Batyckiej. Pomimo rozstania z Kiepurą Zofia przez pewien czas korespondowała z jego ojcem zwierając się z pierwszych sukcesów aktorskich. Serce śpiewaka po jakimś czasie skradła zjawiskowa cudzoziemka Mártha Eggerth, którą w 1936 r. poślubił w Katowicach. Węgierska śpiewaczka operetkowa i aktorka o żydowskich korzeniach z Kiepurą zapoznała się pracując dla niemieckiej wytwórni Universum Film AG, wstawionej m.in. produkcją pierwszego dźwiękowca Marleny Dietrich.

PAWEŁ GLUGLA

UWADOMIENIE O KĄPIELACH MINERALNYCH W KRYNICY Z 1839 ROKU

W poczytnej XIX wiecznej prasie wiele pisano o Krynicy. Poniżej przedstawiam tekst z czasopisma wydawanego w Lesznie - „Przyjaciół Ludu” z 1839 roku (a więc sprzed prawie 180 laty). Język nieco może archaiczny, jednakże tekst pozostawiam w dosłownym brzmieniu. Tekst ma swój XIX wieczny urok i styl.

Kąpiele mineralne w Krynicy. Z obrazów Galicyi

Pomiędzy mnogimi zdrojami mineralnymi Galicyi, kąpiele w Krynicy tak pod względem swego pięknego położenia, jako też co do skuteczności, słusznie do najpierwszych liczyć się mogą. Cztery mile od obwodowego miasta Nowego-Sądcza, leży dosyć duża, do państwa kameralnego Muszyny należąca wieś Krynica, w przyjemnej dolinie, którą bystry potok przerzyna. Północną część doliny, wyższymi górami bardziej zwężoną, zajmują kąpiele, którym prosto idący chodnik, wysokimi drzewami zasadzony, postać długiej ulicy nadaje. Po prawej i lewej stronie stoją wygodne pomieszkani i łazienki, do których wodę umieszczone rynny sprowadzają. Źródła mineralne, z których jedno do picia, drugie do czerpania wody na kąpiele dla gości, mieszkających we wsi, służy, ledwie dziesięć stóp od siebie są oddalone i leżą u stóp tak zwanej góry źródlanej.

Ładny otwarty pawilon z ławkami do spoczynku, kryje główne źródło, do którego się schodzi po kilku okrągłych schodach. W tyle za źródłem, wznosi się wysoka góra; chłodny gaj na takowej służy za ulubione miejsce przechadzki, ma bowiem postać angielskiego parku, w którym kręte są chodniki, a umieszczone stoły, ławki i siedzenia darniowe, znużonego gościa do spoczynku nęcą. Oprócz tego dodaje całemu miejscu nie mało uroku ładna, r. 1827 wystawiona kaplica, na wzgórzu u stóp góry stojąca.

Woda mineralna krynicka jest czysta, zimna, orzeźwiająca, smaku kwaskowato-ściągającego. Z źródeł swych tak mocno i obficie wybucha, iż przy pierwszym spojrzeniu zdaje się, jakoby była wrzącą. Źródła te dostarczają w przeciągu 24ch godzin, 19000 garncy wody, z których przeszło 477 kąpiele dziennie zrobić można.

Podług chemicznego rozbiór Dra. Schultes, zawiera jeden funt wody mineralnej krynickiej cząstki następujące:

solanu wapiennego . . . 0,38 gramów,

solanu sody 0,61 gramów,

węglanu sody 1,28 gramów,

węglanu wapiennego . . . 12,16 gramów,

węglanu żelaza 0,33 gramów,

krzemionki 0,17 gramów,

żywicy ziemnej 0,32 gramów,

pierwiastku ekstraktowego. . 0,18 gramów,

prócz tego w kubicznym calu wody 1,62 kub. calów gazu kwasu węglowego.

Pod względem lekarskim, woda mineralna krynicka co do mocy i skuteczności swój, tęższa jest od źródeł kwaśnych w Bilin, Eger, Selters i Spaa i może nawet z samą pirmoncką wodą walczyć o pierwszeństwo.

Szczególniej skuteczną pokazała się w wszelkich chorobach, pochodzących z osłabienia żołądka, w niektórych słabościach piersiowych, w niemocach nerwowych, w chorowitym stanie narzędzi moczowych, tudzież i w owem ogólnem osłabieniu ciała, które pospolicie po młodości, rozwiązłe przepędzonej następuje; także pomagają na niepłodność kobiet, jako też na wiele innych chorób. Krynica była początkowo własnością biskupstwa krakowskiego, źródła zaś mineralne odkrył dopiero r. 1784 sądecki obwodowy kommissarz Styx z Sanbergen. Okolice w ogóle są malownicze i obfitują w rozliczne piękności przyrody, co też niemało gości co rok dla zwiedzania tych kąpiele sprowadza”.

Obecnie Krynica - miasto i zdroj sprowadza wielu kuracjuszy, turystów i wczasowiczów. Cały rok.

Bibliografia

„Przyjaciół Ludu”, R. 6:1839, nr 21, s. 161-162.

Odeszli

Władysław Ryba (1930-2017)

24 lipca 2017 r. zmarł Władysław Ryba, legendarny działacz podziemnej „Solidarności”. Był członkiem Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”, Delegatem na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, zastępcą kierownika delegatury ZR Małopolska w Nowym Sączu w 1981 roku. Po wprowadzeniu stanu wojennego ukrywał się ponad rok. Za swoją niezłomną postawę został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Wolności i Solidarności. Władysław Ryba został pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Krynicy Dolnej.

XXVII Forum Ekonomiczne Polska - Wschód „Projekt Europa. Jaki przepis na następne dekady?”

W Krynicy-Zdroju od 5 do 7 września 2017 roku trwało XXVII Forum Ekonomiczne. Prawie 4 tys. gości dyskutowało o najbardziej aktualnych problemach gospodarki światowej oraz sprawach politycznych i społecznych. Rekordowa liczba zarejestrowanych uczestników i akredytowanych dziennikarzy, ponad 200 debat tematycznych i wydarzeń specjalnych, udział głów państw, najwyższych przedstawicieli rządów i parlamentów, prezesów największych spółek, samorządowców, ekspertów oraz reprezentantów świata nauki. Obsługą medialną tegorocznego Forum zajmowało się prawie 650 przedstawicieli mediów z kilkudziesięciu państw świata. Hasło przewodnie tegorocznej edycji największej konferencji międzynarodowej w Europie Środkowo-Wschodniej brzmiało: „Projekt Europa. Jaki przepis na następne dekady?”. Odpowiedzi na to pytanie szukali goście inauguracyjnej sesji plenarnej Forum „Niedokończona integracja, a aspiracje krajów europejskich” m.in. prezydenci Polski, Macedonii i Gruzji. Tradycyjnie podczas XXVII Forum Ekonomicznego w Krynicy nie zabrakło ważnych deklaracji gospodarczych. Premier Beata Szydło oświadczyła, że w niedługim czasie zostanie przedstawiona propozycja powołania rady doradczej przy rządzie, złożonej z przedsiębiorców. Z kolei wicepremier, minister rozwoju i finansów Mateusz Morawiecki zapowiedział plany objęcia całej Polski specjalną strefą ekonomiczną. O najważniejszych tematach gospodarczych w Krynicy dyskutowali przedstawiciele największych polskich i zagranicznych

spółek sektorów energetycznego i paliwowego. Szukano również rozwiązania aktualnych problemów bankowości i finansów. Ważną integralną częścią XXVII Forum była Międzynarodowa Konferencja „Europa Karpat” zainicjowana przez marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Marka Kuchcińskiego. W 2017 roku w Krynicy po raz drugi odbyło się Forum Polonijne zorganizowane przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej i Forum Ekonomiczne. Istotnym wydarzeniem Forum Ekonomicznego w Krynicy było także Forum Ochrony Zdrowia, które od ponad 7 lat umożliwia wymianę doświadczeń i prezentację nowych pomysłów zarządzania systemem ochrony zdrowia, pokazuje, jak ważny jest to aspekt w debacie publicznej. O znaczeniu samorządu terytorialnego dla mieszkańców, a także zapowiadanych zmianach w ordynacji wyborczej, reformie edukacji i opieki zdrowotnej rozmawiali uczestnicy Forum Regionów, które jest integralną częścią Forum Ekonomicznego w Krynicy. Podczas XXVII Forum Ekonomicznego zostały rozdane nagrody „Gospodarny Samorząd 2017”. To pierwsza edycja rankingu, który przygotowali eksperci Centrum Gospodarczego im. Mikołaja Kopernika. Ponadto w trakcie Forum w Krynicy opublikowany został Raport „Branża Ochrony Zdrowia w Polsce 2016”. Organizatorem Forum Ekonomicznego w Krynicy-Zdroju jest Fundacja Instytut Studiów Wschodnich. Głównym Partnerem jest Województwo Małopolskie.

Prezentacja Krynicy - Zdroju na Świącie Plonów w Bad Sooden- Allendorf

W dniach od 17 - 23.08.2017r. w niemieckim uzdrowisku Bad Sooden-Allendorf gościła delegacja Krynickiego Stowarzyszenia Przyjaciół z Bad Sooden- Allendorf. Zespół realizował III edycję projektu Nasz Region-Nasza Kultura. Zaprezentowano gospodarzom tradycje dożynkowe naszego regionu ze specjalnym uwzględnieniem gminy Krynica-Zdrój, wieniec dożynkowy, rękodzieła, potrawy regionalne. Tańce, śpiewy ludowe i stroje przedstawił zespół „Pogranicze” z Tylicza. Projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym województwa małopolskiego.



KRAKÓW REGION
MAŁOPOLSKA

PROJEKT REALIZOWANY PRZY WSPARCIU FINANSOWYM
WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

WYDARZENIA NAGRODY

Renowacja deptaku w Krynicy-Zdroju.

Burmistrz Krynicy – Zdroju Dariusz Reško otrzymał prawie 12 mln zł dofinansowania na renowację: parku Dukietą, skweru przy Bulwarach Dietla czy też koryta Kryniczanki. Zostaną zasadzone nowe rośliny. A stylowe energooszczędne latarnie, nowoczesne fontanny i specjalne, wygodne schody i leżaki będą umilać czas podczas spacerów i odpoczynku w naszym uzdrowisku wszystkim kuracjusom i mieszkańcom.

Manewry medyczne młodzieży z Krosna

26 maja br. uczniowie Liceum Ogólnokształcącego, klasa o profilu ratowniczo-obronnym, Zespołu Szkół



Ponadgimnazjalnych z Krosna, uczestniczyli już po raz piąty w programowym obozie w Krynicy Zdroju. Młodzież doskonaliła swoje umiejętności ratownicze i obronne, a także sposoby udzielania pomocy na poziomie pierwszej pomocy i kwalifikowanego ratownictwa. Odbyli też ćwiczenia ze sprzętem w dzień i w nocy. Pod koniec obozu, na głównym deptaku, uczniowie przeprowadzili kilkugodzinne pokazy z udzielania pomocy dla kuracjuszy i mieszkańców Krynicy Zdroju. Pokazy, podobnie jak w poprzednich latach, zakończyły się musztrą paradną. Podczas obozu młodzież zapoznała się także z charakterem i warunkami pracy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Centralnej Bazie GOPR w Krynicy Zdroju

Uroczyste obchody 99. rocznicy odzyskania niepodległości.

Święto Niepodległości w Krynicy-Zdroju zainaugurowano



Fot. D.Grzesiak



Fot. D.Grzesiak

mszą świętą odprawioną w Kościele Zdrojowym, następnie poczty sztandarowe przeszły na Deptak, pod tablicę pamiątkową Józefa Piłsudskiego. Uroczystości na krynickim deptaku rozpoczęły się od odśpiewania „Mazurka Dąbrowskiego”, delegacja złożyła kwiaty pod pamiątkową tablicą Józefa Piłsudskiego. Na zakończenie obchodów w sali balowej Starego Domu Zdrojowego rozpoczął się koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu Zespołu Krynicky Seniorzy.

Jubileusz 70-lecia Piotra Trochanowskiego

13 października 2017 roku w sali Balowej Starego Domu Zdrojowego odbył się Jubileusz 70-lecia urodzin Piotra Trochanowskiego. prowadząc przez wiele lat bardzo aktywną działalność społeczno-kulturalną i pedagogiczną, na terenie Krynicy – Zdroju. Pan Piotr to słynny współczesny pieśniarz i poeta łemkowski, znany pod pseudonimem artystycznym - Petro Murianka.

Obchody Święta Pułaskiego w Krynicy-Zdroju

Już siódmy raz w Krynicy-Zdroju odbyły się obchody „Święta Kazimierza Pułaskiego”. W uroczystościach pod kopcem Pułaskiego w Krynicy-Zdroju wraz z Dariuszem Reško Burmistrzem Krynicy-Zdroju udział wzięli: Małgorzata Półchłopek – przewodnicząca Rady Miejskiej w Krynicy-Zdroju oraz Piotr Szyszka Komendant Straży Miejskiej w Krynicy-Zdroju.

Małgorzata Półchłopek i Dariusz Reško zostali odznaczeni medalami za zasługi.

Małgorzata Półchłopek Przewodnicząca Rady Miejskiej w Krynicy-Zdroju oraz Dariusz Reško Burmistrz Krynicy-

Zdroju otrzymali medale za zasługi dla Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Odznaczenia wręczyli Zofia Bałazy Wiceprezes Małopolskiego Zarządu Wojewódzkiego ZKRPIBWP w Krakowie oraz Tadeusz Cichy Członek Zarządu Koła Miejskiego w Krynicy-Zdroju.

Jubileuszowa Krynica Poezji.

Krynica Poezji – słowno-muzyczna już dwudziesta - jubileuszowa gala poetycka krakowskich poetów – oddział Stowarzyszenia Pisarzy Polskich odbyła się 29.09.2017 w Sali Balowej w Starym Domu Zdrojowym.

„Majka Days” w Krynicy – Zdroju.

Medalista Olimpijski z Rio de Janeiro - Rafał Majka został patronem krynickiej imprezy kolarskiej – „Majka Days”. Umiejscowienie zawodów trasy w Beskidzie Sądeckim motywowano faktem, że to właśnie tutaj wybitny kolarz realizował swe pierwsze wymagające treningi podczas zgrupowań i obozów przygotowawczych.

Krynicka Grupa GOPR świętuje !

18 listopada w Pijalni Głównej w Krynicy-Zdroju krynicki ratownicy górszy obchodzili jubileusz 65-lecia Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz Grupy Krynickiej GOPR. Burmistrz Krynicy – Zdroju Dariusz Reśko wręczył ratownikom nagrodę finansową w wysokości 5 tysięcy złotych jak również Złote Herby Krynicy-Zdroju.

51. Festiwal im. Jana Kiepury w liczbach

Jak co roku w Krynicy – Zdroju odbył się już 51 Festiwal im. Jana Kiepury. Te dziewięć dni festiwalu to 21 koncertów wieczornych i popołudniowych, w ramach których można było obejrzeć i posłuchać czterech spektakli, wziąć udział w ośmiu Krynickich Spotkaniach z Artystą i dziewięciu plenerowych widowisk muzycznych zatytułowanych *Uśmiechnij się z Kiepurą* i około 40 tysięcy widzów. Wykonano ponad 350 utworów, można było usłyszeć szczególnie takich kompozytorów jak: Kalman, Verdi i Puccini. Podobnie jak poprzednie i tegoroczna edycja została zorganizowana przez Gminę Krynica-Zdrój

i krynickie Centrum Kultury. Współorganizatorzy to: Krakowskie Stowarzyszenie Miłośników Opery „Aria”, Akademia Muzyczna w Krakowie, Nowa Scena.

Budżet Obywatelski w Krynicy – Zdroju na rok 2018.

W drugiej już edycji Budżetu Obywatelskiego na rok 2018 kwota środków zadeklarowana decyzją Burmistrza Krynicy-Zdroju Dariusza Reśki na ten cel wyniosła 250 000 zł. Swoje propozycje zadań mieszkańcy Krynicy-Zdroju, którzy ukończyli 16 lat, mogli zgłaszać w terminie do 12 maja br. Kryniczanie złożyli 13 projektów zadań na łączną kwotę 1 441 473,85 zł. Wybór do realizacji w roku 2018 w ramach Budżetu Obywatelskiego, uzyskało jedno zadanie, nr 8 „Otwarcie lata 2018 w Krynicy-Zdroju”.

Festiwal Piękna w Krynicy – Zdroju.

W Krynicy – Zdroju od 01 – 03.12. 2017 odbył się Festiwal Piękna. Przez te trzy dni na krynickiej scenie prezentowały się najpiękniejsze panie i panowie z różnych krajów



Miss. Fot. Dorota Tyszką

świata jak również z Polski. Nowa Miss Polski został Kamila Świercz z Opola. Tytuł Mis Supernatioanl przypadł w udziale 23 – letniej Jeny Kim, studentce angielskiego z Seulu. Natomiast Misterem Supernational został 28 – letni Gabriel Corea z Wenezueli.



Fot. A. Klimkowski

Podczas 51. Festiwalu im. Jana Kiepury w Krynicy-Zdroju (11 sierpnia) miała miejsce premiera Spektaklu baletowego „Królowa Śnieżka i siedmiu krasnoludków” muz. Bogdan Pawłowski w wykonaniu Zespołu Tańca Artystycznego „Miniatury”. Oprawę muzyczną występu przygotowała Krynicka Orkiestra Zdrojowa im. Adama Wrońskiego w symfonicznym składzie pod dyрекcją Mieczysława Smydy. Kierownikiem artystycznym przedstawienia była Małgorzata Malczak (kierownik i choreograf Miniatur), która przygotowała także choreografię, asystentem choreografa była Honorata Barańska, autorem tekstu poetyckiego – Anna Kurnicka, scenografię wykonała Agata Broniszewska, a w roli bazarza i narratora wystąpił Andrzej Kotlarz. Balet został także zaprezentowany na uroczystym Jubileuszu 30. lecia zespołu, który się odbył 30 września br.

Razem w radości i trudzie



8 grudnia 2017 r. w Sali Balowej Starego Domu Źdrojowego odbyła się uroczystość 50 i 60-lecia Pożycia Małżeńskiego. Osobom, które przeżyły 50 lat w jednym związku małżeńskim nadawany jest Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przez Prezydenta RP. Z tej okazji Burmistrz Krynicy-Źdroju Dariusz Reško wraz z Przewodniczącą Rady Miejskiej Małgorzatą Póchtópek wręczyli jubilatom okolicznościowe medale oraz listy gratulacyjne. Oprócz medali wręczone zostały także jubilatam pamiątkowe listy gratulacyjne, kwiaty i upominki, wzniesiono również toast za zdrowie małżonków. Uroczystość uświetnił występ Orkiestry Źdrojowej. Jubileusz 50-lecia Pożycia Małżeńskiego (Złote Gody) świętowali: Leokadia i Jan Bober, Józefa i Włodzimierz Bubernak, Danuta i Władysław Ciślik, Irena i Kazimierz Fuczek, Rozalia i Kazimierz Gołda, Irena i

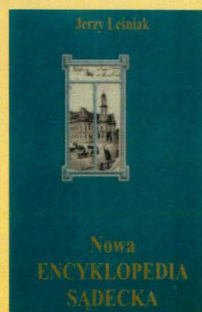
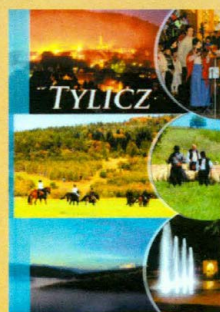
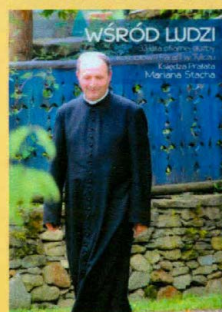
Roman Kieblesz, Wiktoria i Jan Krok, Weronika i Tadeusz Lelito, Irena i Franciszek Lis, Stanisława i Jan Mikulscy, Bronisława i Franciszek Mleczek, Zofia i Władysław Musiał, Janina i Mirosław Pastryk, Irena i Jerzy Prorok, Józefa i Stanisław Sikorscy, Stefania i Jan Siwiec, Stefania i Stanisław Softys, Maria i Jan Walczyk, Michalina i Jan Wilk, Genowefa i Ignacy Zarzeka.

Jubileusz 60-lecia Pożycia Małżeńskiego (Diamantowe Gody) świętowali: Zofia i Stanisław Gal, Maria i Józef Hajduga, Wanda i Czesław Jarek, Maria i Wojciech Kiklica, Cecylia i Henryk Latacz, Salomea i Szczepan Męcmarowscy, Maria i Andrzej Kopciał, Stefania i Stanisław Prusak, Stefania i Stanisław Repel, Helena i Eugeniusz Szabla.

Nowe publikacje regionalne

W ostatnim czasie na lokalnym rynku wydawniczym ukazało się kilka pozycji książkowych. Pierwsza z nich to opracowanie na temat krynickich tradycji łowieckich. Książka „Ze strzelbą przez życie” jest publikacją o charakterze historyczno-wspomnieniowym, prezentującą dzieje kształtowania się na naszym terenie kultury łowieckiej. Znaczną część publikacji stanowią barwne wspomnienia kilkunastu krynickich myśliwych, zebrane i opracowane przez autora książki Tadeusza Mirczewskiego. Kolejna publikacja, to bogato ilustrowana historia krynickiego Zespołu Tańca Artystycznego „Miniatury”, wydana w związku z przypadającym w tym roku jubileuszem 30. lecia jego istnienia. W książce oprócz historii zespołu, opracowanej na podstawie kronik i artykułów prasowych przez zespół redakcyjny Biblioteki Publicznej w Krynicy-Źdroju, znalazł się także obszerny rozdział poświęcony jego twórcy Władysławowi Szlękowi i innym osobom kierującym zespołem. Na kartach książki znalazły się również wspomnienia dziewcząt, które w dzieciństwie występowały w zespole „Miniatury”. W tym roku ukazały się również dwa wydawnictwa albumowe poświęcone Tyliczowi. Pierwsze z nich pt. „Wśród ludzi. 33 lata ofiarnej służby Kościołowi i parafii Księdza Prałata Mariana Stacha”, to ilustrowana kronika życia i działalności kapłana, który większość swojego życia poświęcił tylickiej parafii. Drugi album pt. „Tylicz”, dedykowany ks. Prałatowi Marianowi Stachowi za 33 lata posługi kapłańskiej w Tyliczu, to zbiór archiwalnych i współczesnych fotografii prezentujących Tylicz i jego okolice.

Warte odnotowania jest także ukazanie się w tym



roku „Nowej Encyklopedii Sądeckiej”, której autorem jest Jerzy Leśniak (zmarły niedługo przed premierą książki). Na kartach obszernego opracowania znaleźć także można wiele haseł związanych z Krynica.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Program Wieloletni „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa”
2016-2020 Priorytet 1. Zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych

Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju otrzymała w 2017 r. dofinansowanie na zakup nowości wydawniczych w kwocie 20 860 zł

Zrealizowano ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa.

PPHU
JAS-POL

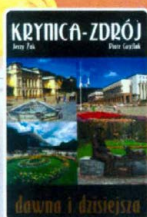
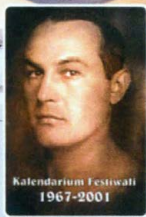
O DRUKU WIEMY WSZYSTKO

POLIGRAFIA

Michał Jasnosz

OFERUJEMY:

- skład komputerowy • profesjonalny druk cyfrowy na maszynach XEROX
- opracowywanie graficzne projektów
- skanowanie diapozytywów oraz materiałów refleksyjnych • fotografia cyfrowa
- druk etykiet • druk akcydensów • druk kalendarzy, plakatów, ulotek i widokówek
- druk książek • druk gazetek • druk katalogów
- druk naklejek • druk wizytówek i papierów firmowych
- druk oraz wycinanie pudełek i opakowań kartonowych
- STRONY INTERNETOWE



PPHU "JAS-POL"

ul. Kopernika 31A 33-383 Tylicz

tel. 18 472 51 50 • fax 18 472 51 52

www.jas-pol.pl e-mail: jas-pol@jas-pol.pl



ZAPAMIĘTAJ ! NASZĄ GAZETĘ KUPISZ:

- we wszystkich naszych bibliotekach
- w sklepie drukarskim P. Wsniowski;
- w kawiarni „Lilanka” przy ul. Piłsudskiego
- w supersamie „EKO”,
- w sklepie spożywczym „WITNIA”, przy ul. Krzeszowskiego
- przy ul. Nadbrzeżnej w hurtowni „ASORT”
- w sklepie PSS: przy ul. Wspólnej

OFERUJEMY W DOBREJ CENIE
Projektowanie stron internetowych
www.dtp24.eu

Fotografia użytkowa.
Oferujemy tradycyjne usługi fotograficzne - fotografie użytkowe, reklamowe, reporterską.

Wirtualne wycieczki.
Serii zdjęć panoramicznych tworzących pełną prezentację obiektu

Panoramy sferyczne.
Wirtualne panoramy obejmujące pełną sferę fotografowanej przestrzeni (360° x 180°)

KONTAKT
Kom. 608 518 946

„Krynickie Zdroje” – gazeta lokalna • ISSN 1234-2394 • wydaje: Biblioteka Publiczna Gminy Krynicy-Zdroju

Adres redakcji: ul. Nowotarskiego 1, 33-380 Krynica-Zdrój, tel. (18) 471 22 03,

Krynickie_zdroje@wp.pl

www.bibliotekakrynica.pl

bibliotekakrynica@wp.pl

Redaktor naczelny: Agata Jarosz, Z-ca red. naczelnego: Magdalena Krzeszowska.

Redaguje kolegium w składzie: Małgorzata Pomleń, Joanna Moskała.

Redakcja nie zwraca nie zamówionych materiałów, zastrzega sobie prawo skracania materiałów opatruwania ich własnymi tytułami • zamówienia na zamieszczenie płatnych reklam firm, instytucji i osób prywatnych, a także klepsydry i nekrologów osób bliskich w siedzibie redakcji

Skład komputerowy, druk: P.P.H.U. Jas-Pol Poligrafia, 33-393 Tylicz, ul. Kopernika 31 A, tel. (18) 477-74-80

Żadna część „Krynickich Zdrojów” nie może być przedrukowana, ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana

czy powielana mechanicznie, fotooptycznie zapisywana elektronicznie lub magnetycznie,

ani odczytywana w środkach publicznego przekazu, bez pisemnej zgody wydawcy.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.